

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY. Miesięcznie z przesyłką pocztową 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Krajowej Nr. 6196.
Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Pańny Marji 26. — Telefon nr. 2850.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Pańny Marji P. 26. Tel. 2245. Strz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odciski i wyjątki dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia i wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 21. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skoczne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Przed wizytą gen. Gamelin'a

W PARYŻU ŻYCZLIWE ZAINTERESOWANIE.
W BERLINIE CZUJNOŚĆ I ŻDZBŁO IRONJI.

Parż. — Opinia francuska żywo interesuje się perspektywą rozmów sztabów francusko-polskich, lecz prasa, jak dotychczas, wstrzymuje się od komentarzy, podając telegramy z Warszawy i Londynu. Wielki komentarz w „Journalu” opiewa, że Polak czuje się w obliczu Niemiec, aby stwierdzić, że łączą ją z Francją. „Dozwojenie Niemiec zmusza Polskę i Francję do zrewidowania swych aparatów obrony narodowej w okolicznościach wyjątkowo zmagających”.

„Tęps” ogranicza się do twierdzenia, że zapowiadana wizyta szefa sztabu generalnego armji francuskiej wywoła w Polsce sympatię.

Parż. — Szereż dzienników francuskich zwraca uwagę na wyjątkowość wizyty gen. Gamelin'a w Warszawie.

wach na temat dalszego kształtowania współpracy francusko-polskiej.

„Deutsche All. Zeitung” przypuszcza, że podczas wizyty gen. Gamelin poruszone będą różne niewyjaśnione dotychczas ostatecznie sprawy i wymienia, jako przypuszczalne tematy rozmów „forsowania przez Francuzów kwestję odciążenia polskiej granicy wschodniej i nowe zagadnienia, wynikające z układu francusko-sowieckiego”.

„Berliner Tageblatt” pisze z ironją: „Niepozabawione jest pewnej pikantnej treści to, iż dzisiejszy sojusznik czarnej armji. uczestniczy w charakterze gościa w uroczystości, która uchodzi za obchód zwycięstwa nad tą samą czerwoną armją”.

Isk na życie

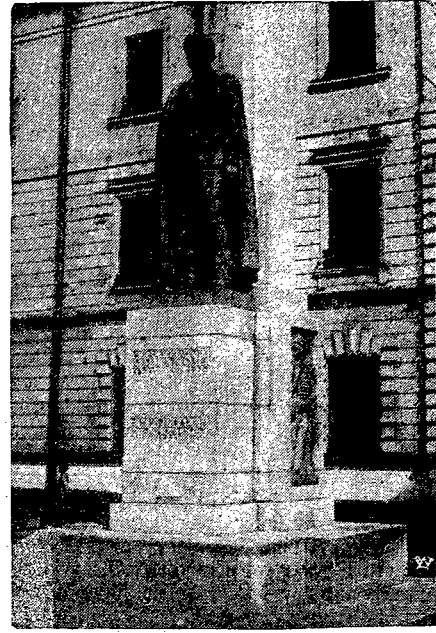
W związku z tem aresztowano w Fukuoka 26-letniego radykalnego narodowca Kuroda, który miał zamach wykonać. Jak się okazało, był on uczniem Okawy, ostatecznego przywódcy konspiracyjnej organizacji z roku 1932.

„Jak się skończy Olimpiada, będzie z Polski marmelada”

HASŁO HITLEROWCÓW W GDANSKU.

Gdańsk. — Według informacji z gdańskich kół opozycyjnych, senat gdański przygotowany w najbliższym czasie nowe wybory do Volkstagu, które władcom Gdańska zapewni mają kwalifikowaną większość 2/3 głosów, konieczną dla przeprowadzenia rewizji Konstytucji, a w konsekwencji rewizji obecnego statutu Wolnego Miasta.

Jakkolwiek termin wyborów trzymany jest w ścisłej tajemnicy, to jednakże zarówno z tempa przygotowań przedwyborczych, — prowadzonych przez senat, który wyłonił już komisję, złożoną z 12 urzędników, dla przygotowania list wyborczych, jak i



Ku czci wielkiego piewcy Podhala.

W niedzielę odbyła się w Rabce piękna uroczystość otwarcia Muzeum Regionalnego im. Władysława Orkana, wielkiego poety ludowego, piewcy Tatru i Podhala. Uroczystość odbyła się przy udziale przedstawicieli wojezdźkich władz państwowych, reprezentantów Polskiego Tow. Tatrzńskiego, oraz delegatów sier literackich i dziennikarskich. Po uroczystości w starym morderze wiołowym kościełku, w którego kruszcu zostało pomieszczono nowo otwarte Muzeum, nastąpiło zwiedzenie bogatych ekspozatów miejscowego przemysłu ludowego, obrazów i rzeźb kościelnych z kilku wieków, przemysłu garncarskiego, oraz działu etnografji. Wieczorem odbyła się wieczornica regionalna, poświęcona twórczości Władysława Orkana. Na zdjęciu naszym pomnik ku czci Władysława Orkana, ufundowany przez Zw. Podhalań w Polnocnej Ameryce.

W akcji tej nie brak akcentów antypolskich, tak np. w poufnej ulotce, rozszerzanej wśród narodowych socjalistów, czytamy: „Nach der Olimpiade machten wir aus Polen Marmelade”.

Jak na ugodę polsko-gdańską dość znamienne oświadczenie.

SKROMNE ROZMIARY ŚWIĘTA ŻOŁNIERSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. — Święto Żołnierza w dniu 15 b. m. obchodzone będzie w Warszawie w bardzo skromnych rozmiarach. W kościele garnizonowym odprawi nabożeństwo J.E. ks. biskup W. P. Gawlina. Poza tem uroczystem nabożeństwem w Warszawie żadne uroczystości wojskowe nie odbędą się. Jedynie przed kościołem przemarszerują niewielkie oddziały.

Defiladę odbierze przedstawiciel Komendy miasta. Ten skromny zakres uroczystości tłumaczy się tem, że wszystkie formacje garnizonu warszawskiego znajdują się obecnie na manewrach. W mieście pozostała tylko niewielka załoga oraz t. zw. oddziały sztabowe.

Kłęska wojsk rządowych w Katalonji

POWSTANCY ZAMKNĘLI GRANICĘ POD GIBALTAREM.

Parż. — Jak z kwatery głównej gen. Mola w Burgos donoszą, wojska powstańcze i ich formacje ochotnicze odniosły przed Saragossą wielkie zwycięstwo nad

kolumną milicji, przybyłą z Barcelony. Czerwone milicje usiłowały zdobyć wzgórze San Julia, zostały jednak odparte. Straty czerwonych Katalończyków wynoszą 100 zabitych i 300 rannych. Prócz tego stracili 500 jeńców, 5 dział, 20 karabinów maszynowych i 50 samochodów ciężarowych.

Wojska czerwone musiały cofnąć się z największym pośpiechem.

Po stronie milicji brały w walce udział samoloty, które, jak w Burgos oświadcza się, nie należały do zwykłego parku lotniczego armji katalońskiej.

Londyn. — Według otrzymanych tutaj doniesień, samoloty powstańców bombardowały okręty wojenne rządu hiszpańskiego, stojące w porcie Malagi.

Okręty wojenne, wśród nich „Jaime I”, który przed dwoma dniami ostrzeliwał Algeciras, odpowiedziały ogniem, jednakże strzały z obu stron nie były celne.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w ciągu nocy z soboty na niedzielę



Zakończenie 12-go marszu Szlakiem Kadrowkim. Onegdaj w godzinach przedpołudniowych na mecie w Kielcach jako pierwsza z drużyn blo-racyjnych udział w 12-mym marszu szlakiem i Kompanii Kadrowej, drużyna Zw. Rezerwistów z Janowej Doliny z kategorii „D”. Zdjęcie nasze przedstawia mecie marszu, obok której widzimy zgrupowane tłumy publiczności i przedstawicieli władz. Na lewo — drużyna Zw. Rezerwistów z Janowej Doliny, która pierwsza przybyła na mecie w Kielcach. (Nie została jednak sklasyfikowana, z powodu uchybień regulaminowych w marszu).

Trocki i Bela Kun w Madrycie.

Londyn. — Specjalny korespondent londyński „Sunday Chronicle”, wysłany przez redakcję swego pisma do Hiszpanji, donosi z Madrytu, opierając się na wiarygodnych danych, że wśród emisariuszów sowieckich, lacy przybyli do stolicy Hiszpanji, znajdują się Trocki i Bela Kun.

Pantje w Madrycie ogólnie przekonane, że w razie zwycięstwa rządu Azary on jeden tylko pozostanie, a wszyscy inni członkowie gabinetu hiszpańskiego będą zastąpieni przez komunistów.

Gdyby milicja czerwona i wojska rządu odniosły zwycięstwo, nastąpiłaby bezlitosna rozprawa z przeciwnikami komunistów, którzy już teraz zapowiadają, że wówczas rozstrzelaliby wszystkich swych przeciwników politycznych znajdujących się obecnie w więzieniach Barcelony i Madrytu.

przewożono w dalszym ciągu wojska powstające z Maroka do Hiszpanii. Masta nadbrzeżne Tarife, Algeciras, San Roque i La Linea były zagrożone w głębokich ciemnościach, najwidoczniej dlatego, aby wyładowywanie transportów żołnierzy mogło odbyć się bez przeszkód.

Sir Percival Philipps, specjalny sprawozdawca „Daily Telegraphu” donosi, że dowódcy powstańców zamknęli granicę między Gibraltarem i Hiszpanją, ponieważ istniało podejrzenie, że komuniści działają

cy w Gibraltarze. Korespondent swym towarzyszy z Maladze wiadomości o ruchach wojsk generała Franco. Powstańcy posiadają dowody na to, że szpiegostwo uprawiały przybywający do Gibraltaru i wychodzący z niego agenci, którzy regularnie porozumiewają się sygnałami z okrętami wojennymi rządu madryckiego.

Tylko cudzoziemcom, którzy pragną przedostać się od strony hiszpańskiej do Gibraltaru, zezwala się na przekroczenie granicy.

Hiszpania -- zagadnieniem międzynarodowym

Przedłużająca się wojna domowa w Hiszpanii nadaje całej tej tragicznej sprawie charakter coraz bardziej międzynarodowy. Nota francuska, skierowana do Londynu i do Rzymu w sprawie ustalenia neutralnego stanowiska mocarstw wobec wypadków hiszpańskich uczyniła już z zagadnienia tego przedmiot rokowań dyplomatycznych, od których mają być wciągnięte również Niemcy. Bez względu na to, jak się rokowania te rozwijają, sytuacja europejska wzbogacona została o nowy element niepokoju i napięcia.

I rzecz ciekawa, napięcie to znowu następuje w basenie morza Śródziemnego, gdzie tak niedawno, z racji walk w Abisynji, istniało przecież poważne zarzewie wybuchu nowej wojny europejskiej. Teraz ponownie widzimy nagromadzoną u wybrzeży hiszpańskich flotę międzynarodową. Marynarka wojenna Wielkiej Brytanii znowu rozwinęła aktywność gromadząc się dookoła Gibraltaru, punktu również drażliwego dla imperjum brytyjskiego, jak zagrożony niedawno kanał Suezki.

Przed międzynarodowym i neutralnym Tangierem, zarządzanym przez komisję delegatów Anglii, Francji i Portugalii, mogą w każdej chwili rozegrać się walki między flotą wier na Madrytowi, a siłami powstańcami. Walki te gotowe są zagrozić neutralności tego miasta i wywołać niebawem komplikacje.

Emisarjusz rządu madryckiego otwarcie wzywają zagraniczne „fronty ludowe” o pomoc, starając się jednocześnie zdobyć materiały wojenne, środki pieniężne, a nawet ochotników we Francji, a zapewne i w Rosji sowieckiej, która wyraźnie stanęła po stronie zaatakowanego rządu.

Obawiać się należy, że jeżeli wypadki w Hiszpanii nie zakończą się szybko, na co, niestety, nie zanosi się, — sytuacja międzynarodowa dokoła tego kraju znacznie się zgęszcza. Nie zapominajmy o wielkim splocie wszelakich interesów, tam zaangażowanych. Nie zapominajmy, że układ sił nad morzem Śródziemnym interesuje w najwyższym stopniu wszystkie wielkie mocarstwa.

Anglia troszczyć się musi o Gibraltar, stanowiący ranę w sercu hiszpańskiem i o swobodne jego połączenie z Malcią i Suezem. Francja dbać musi o wolne połączenie ze swymi posiadłościami w Afryce. Marokko podzielone jest między protektoraty Francji i Hiszpanii, lecz strefa Tangieru jest umiędzynarodowiona. Znanie są jednocześnie ambicje Włoch, czy uczynić z morza Śródziemnego „mare nostrum” wskrzeszonego imperjum rzymskiego. Pamiętajmy też, że Niemcy zawsze interesowały się sprawami marokańskimi.

Przecież kryzys, który doprowadził w końcu do wojny światowej, tam się właściwie rozpoczął. W roku 1904 wyładował nagle w Tangierze b. cesarz Wilhelm II, rzucając pod adresem Francji wyzywające groźby.

A w roku 1912 krążownik niemiecki „Panther” zawiał do portu Agadir, wywołując niebawem napięcie dyplomatyczne. Dziś, gdy Niemcy dążą do odzyskania kolonii, napewno nie będą bezczynne wobec ewentualnych komplikacji. Niedarmo zanotowano niezwykłą koncentrację floty niemieckiej na wodach hiszpańskich. Sytuacja zaostrza fakt, że nie mamy do czynienia ze zwykłymi wypadkami politycznymi, ale z wielkimi namietnościami doktrynalnymi, które poruszają do głębi nie tylko Hiszpanów, ale i inne narody. Toczy się w Hiszpanii walka dwóch światopoglądów: nacjonalistycznego i komunistycznego. Zwycięstw jednego lub drugiego kierunku wpłynąć może poważnie na rozwój wypadków w Europie.

Wiadomo, jaką wagę jeszcze Lenin przykładał do Hiszpanii. Triumf ostateczny komunizmu w tym kraju, — gdyż nikt nie wątpi, że w razie zwycięstwa wojsk Madrytu, opanują sytuację czynniki skrajne, które już tam odsunęły w cień legalnego władce

TELEGRAMY

DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW PRZED AMBASADĄ NIEMIECKĄ W LONDYNIE.

Londyn. — Kilkuście komunistów, powracających z manifestacji w Hyde-Parku skierowało się pod ambasadę niemiecką, gdzie protestowali przeciwko dostarczeniu przez Niemcy broni powstańcom hiszpańskim. Delegacja manifestantów dozwolono wejść do ambasady, gdzie złożyli piśmienny protest.

SAN SEBASTIAN ZAGROŻONE PRZEWODZĄCÓW.

Wiedeń. — Sytuacja hiszpańskich wojsk rządowych na froncie pod San Sebastian jest niezwykle krytyczna. Wojska rządowe oraz milicja, broniące San Sebastian, cierpią wielce wskutek braku amunicji. Wprawdzie potwierdzają się pogłoski, wedle których okręty norweskie i belgijskie przemycają wielkie ilości amunicji dla wojsk rządowych, niemniej jednak nadchodzi ona na front nieregularnie wskutek złej organizacji. Wojska rządowe, broniące San Sebastian, cierpią ponadto głód. Wskutek tej sytuacji wydawane są w San Sebastian kartki żywnościowe, które rozdziela hiszpański front ludowy. „Daily Telegraph” wyraża przekonanie, że powstańcy zdobędą San Sebastian z powodu całkowitego wygłodzenia tego miasta.

CHOLERA I WSIEKLIŻNA W MELILLI.

Madryt. — Tutejsza stacja radiowa przejęła depesze, wysłaną z Melilli, żądającą natychmiastowego wysłania z Sewilli 20 skrzyń serum przeciwko wsiekliżnie i cholercie. Wezwanie to zostało powtórzono przeszło 30 razy.

Krwawe masakry

Bestjalstwo czerwonych.

Paryz. — Generał Queipo de Llano zdemontował w niedzielę wieczorem za pośrednictwem stacji radiowej w Sewilli różnego rodzaju wiadomości, rozszerzane z Madrytu. Tak np. oświadczył, że nie jest prawdą, jakoby Kadyks, Kordoba, Sewilla i inne miasta, znajdujące się w rękach powstańców, były bliskie upadku.

W dalszym ciągu przemówienia napłótłował generał komunistyczne okrucieństwa. W Constantyna, mówił generał obsadzonem w niedzielę ponownie przez powstańców, czerwoni przed podaniem miasta

prez. Azany, — byfby wielkim atutem w akcji Kominternu na terenie Europy Z drugiej strony kłęska czerwonych na półwyspie Iberyjskim stanowiłyby wzmocnienie państw „autorytatywnych” oraz tendencji silnych zwłaszcza w Niemczech, by wytworzyć przeciw komunistycznej Moskwie jednolity front państw europejskich.

W każdym bądź razie wypadki przyczyniają się do dalszego rozdarcia Europy na dwa obozy państw autorytatywnych oraz państw demokratyczno-marksiowskich. Podział ten niezwykle niebezpieczny, opierający się bowiem nie na interesie lub namietnościach, ale na interesie lub namietnościach. Widzimy już zresztą, że podobnie, jak wypadki w Abisynji, wojna domowa w Hiszpanii potęguje zarżag wewnętrzny w opinii francuskiej.

Temu rozdarciu Europy przeciwstawić się musi polityka państw, niezależnych wobec obu tych frontów i pełniających w czasach obecnych zważnienną politykę równowagi i faktycznych stróżów pokoju. Na Wielkiej Brytanii zwłaszcza ciąży znowu wielka odpowiedzialność. Ostateczny podział Europy na dwa obozy musiałby w końcu doprowadzić do wojny.

Polska, która również utrzymuje równowagę na doniosłym odcinku między Niemcami a Sowieciami może jedynie pragnąć, by Hiszpania wyszła z obecnej opresji jako czynnik niezależny i samodzielnny, strzegący również pokoju, w punkcie, gdzie krzyżują się różne interesy wielkich mocarstw.

wzrucił 250 osób do szubów, w których następnie wywołał eksplozję ładunków dynamitu.

W Lora del Rio, zdobytem w niedziele, zabili komuniści 187 ludzi. 40 osób miano właśnie rozstrzelać, kiedy powstańcy wkroczyli do miasta. W Badajoz zamordowano 195 osób. Także w Maladze odbyły się masowe rozstrzelania.

De Llano oświadczył dalej, że niepewnej sytuacji w Madrycie dowodzi fakt, że obecnie 7 ministrów i przewodniczący Izby znajdują się w Walencji, gdzie prawdopodobnie czekają na załadowanie na okręty.

Powstańcy otrzymali z prywatnej strony milion pesetów na zakup samolotów.

Pomoc Moskwy dla komunistów w Hiszpanii.

Paryz. — Jak „Matin” donosi, celem poparcia komunizmu w Hiszpanii, rząd moskiewski postanowił sprzedać wielką ilość kamieni szlachetnych. — Transakcji tej ma dokonać z największym pośpiechem pewien jubiler francuski.

Portugalia w obawie

ATAKU KOMUNISTÓW HISZPAŃSKICH.

Londyn. — Dyplomatyczny współpracownik „Morning Post”, donosi, że rząd portugalski zwrócił się do Wielkiej Brytanii z prośbą o opiekę na wypadek ewentualnego ataku komunistycznego. Taką prośbę doręczył w ubiegły czwartek przedstawicielowi brytyjskiemu w Lizbonie.

„Morning Post” pisze, że Portugalia, jako najbliższy sąsiad Hiszpanii, wykazuje dużą nerwowość i pewne obawy na wypadek zwycięstwa komunistów. Wobec czerwonej Hiszpanii byłaby bowiem Portugalia praktycznie bezbronna.

W Lizbonie znajduje się obecnie wielu hiszpańskich przywódców pracowniczych, wśród nich monarchista Gil Robles i można przypuszczać, że z ich strony wywiera się pewien nacisk na rząd portugalski, w kierunku udzielania powstańcom pomocy.

Przedstawicielstwa handlowe Rosji sowieckiej w Londynie, Brukseli i Paryżu otrzymały polecenie, by z bieżących wpłat oddały łącznie 300 milionów franków do dyspozycji biura Kominternu w Paryżu. Prócz tego trzy czwarte dochodu ze sprzedaży platiny ma być obrócone na ten cel. Około 40 milionów franków przekazano natychmiast za pośrednictwem banku pastwowego, aby nie tracić czasu.

Placówki komunistyczne w okręgach nadmorskich otrzymały polecenie szybkiego zwerbowania wśród swych zwolenników załóg dla hiszpańskiej marynarki wojennej, ponieważ marynarka hiszpańska posiada bardzo mało słołg okrętowych. Wyłącznie na ten cel oddano do dyspozycji 3 miliony franków.

Armje powstańcze

mają się pobryć pod Madrytem.

Paryz. — Informacje otrzymane drogą okręzną przez Lizbonę, mówią, że kolumna powstańców, wysłana na 100 samochodach ciężarowych z Sewilli pod dowództwem pułk. Castejou, znajduje się u bram Badajoz będącego wciąż jeszcze w posiadaniu sił rządowych, lecz którego upadek może być traktowany jako najbliższe, nieucenne wydarzenie.

Z Badajoz wira gen. Franco będą miał drogę otwartą do miasta Caceres, będącego już w posiadaniu wojsk powstańczych.

Przewiduje się, e dopiero popołudniu się obu grup powstańców skierują ofensywnie na północ wschód k Madrytowi i Toledo, gdyż wbrew dawiejszym doniesieniom garzka kadetów zamkniętych w starej twierdzy Alcazar, broni się od 8-eh tygodni przeciw oblażającym ich milicjom rządowym.

W ten sposób nastąpiłoby pocięcie 2-eh armij powstańczych i okrążenie — szerokim coplem — Madrytu — od północy, zachodu i południ i północnego zachodu.

W Guadarrama, na północ od Madrytu sytuacja zdaje się być niezmienna. Powstańcy, którym dokrzyła bi amunicji, trzymają główną przełęcz bminującą nad Madrytem, nie mogjednak wejść do stolicy ze względu na ciężką przewagę skoncentrowanych u p Sierry sił rządowych.

Na wschodzie ataki sił rządowych na Saragossę rozbijają się wciąż opr doskonałe na tym odcinku zorganizowanych wojsk powstańczych. Ogłoszone w ciągu ostatnich 24-eh godzin kilkakrotne sukcesy zarówno przez rząd, jak i przez powstańców, zdają się być, zwłaszcza odnośnie do Saragossy, pozbawione poważnego znaczenia.

Podobnie żadnych zmian nie sygnalizowano z San Sebastian, zagrożonego, jak wiadomo, od kilku dni przez ofensywę wojsk powstańczych z Nawarry.

ZAKŁADY GRAFICZNE

F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, Alja 52, tel. 22-45 przyjmują wszelkie roboty drukarskie.

Portugalia w obawie

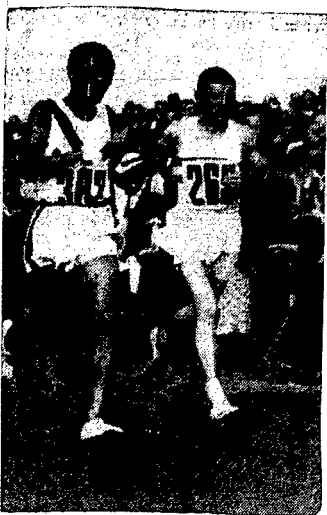
ATAKU KOMUNISTÓW HISZPAŃSKICH. „Daily Herald” oświadcza, że wprawdzie Portugalia zasadniczo zgodziła się na zakaz wywozu broni, jednakże usiłuje nakłonić Wielką Brytanię do odnowienia dawnego sojuszu militarnego.

PORTUGALIA ŻADA SPECJALNYCH GWARANCJI OD FRANCJI I ANGLJI.

Londyn. — Reuter donosi: Brytyjski charge d'affaires w Lizbonie otrzymał od portugalskiego ministra spraw zagranicznych Monteiro informację o stanowisku Portugalii w sprawie pro pozycji francuskiej o niemieszaniu się do spraw Hiszpanii.

Portugalia w zasadzie przyjmuje propozycję, ale domaga się, aby przed zawarciem umowy zbadano następujące zagadnienia:

- 1) Udział ZSRR w umowie,
- 2) zapewnienie nietykalności strefy



Zwycięzca maratonu olimpijskiego. Na zdjęciu naszym (po lewej stronie) Japończyk Son, który zdobył w olimpijskim biegu maratońskim pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie w czasie 2:29:19,2. Reprodukowane zdjęcie przed sławia zwycięskiego Japończyka na 42 km biegu

międzynarodowej w Tangerze przez strony walczące,

3) zabezpieczenie nietykalności Portugalii w razie wprowadzenia ustroju komunistycznego w Hiszpanii. W tym ostatnim wypadku Portugalia żąda osobnych rejonów od Francji i W. Brytanii.

ZAMORDOWANIE PRZYWÓDCY KATOLICKICH ROBOTNIKÓW

Burgos. — Mówią tu, że przywódca organizacji robotniczych katolickich Dianas Madariaga został zamordowany przez komunistów. Urodzony w Toledo, był on z urodzenia Baskijczykiem i cieszył się wśród narodowców baskijskich popularnością.

Nadzieje powstańców i okrucieństwa marksistów

Paryż. — Z Burgos dążą, że nastroje w kołach powstańczych są jak najlepsze. W kołach tych liczą się z bliskim upadkiem Malagi oraz kilku innych miejscowości, położonych nad morzem Śródziemnym. Po upadku Malagi znaczna część wybrzeża śródziemnomorskiego znajdzie się w rękach wojsk powstańczych. Również odciecie Madrytu od portów wybrzeża wschodniego, głównie od Walencji, jest kwestią najbliższych dni.

Według informacji z głównej kwatery gen. Molo, potwierdza się wiadomość o częściowym przeniesieniu rządu do Walencji.

Podawane z Madrytu wiadomości o zwycięstwach wojsk rządowych pod Huesca i Kadyksem spotykają się ze stanowczym zaprzeczeniem. Nastroje wśród wojsk rządowych są coraz gorsze. Do wojsk powstańczych zgłaszają się coraz liczniej uciekinierzy z milicji ludowej, którzy opowiadają o okrucieństwach popełnianych przez komunistów.

W strefie położonej w pobliżu frontu, nie oszczędzono żadnego kościoła. Księża, którzy nie zdołali się schronić w bezpieczne miejsca, zostali wymordowani. Domy i mieszkania osób podejrzanych o sprzyjanie powstańcom, zostały splądrowane i spalone. Rozstrzeliwania przeciwników marksizmu przybrały charakter masowy. W ostatnim czasie komunistów zabierają zakładn. z miejscowości bezpośrednio zagrożonych przez powstańców. W razie zwycięstwa powstańców, zakładnicy są masowo rozstrzeliwani.

KAPITAN ANGIELSKI ZGINAŁ OD HISZPAŃSKIEJ KULLI

London. — Reuter donosi: Kapitan brytyjski Saville padł na pokładzie swojego jachtu „Comet” w Gijon od pocisku okrętu powstańczego „Almirante Cer-

Zdrowa, piękna cera? Jedyny środek!

KREM I PUDER THORADIA

ZAMIERAJĄCE RAD (RADYUM), TOP (THORIUM) W/G. PRZEP. DZIAŁAĆ. CURIE

SIX SECOR, PARIS

Revelacyjne odkrycia! Ostatnie w dziedzinie pielęgnacji skóry

vera”. „Comet” płynął do Gijon, aby zabrać uchodźców Anglików. Według informacji konsula brytyjskiego w Hendaye, szkody wyrządzone w Gijon przez bombardowanie powstańców są nieznaczne. Żona kpt. Saville'a, która jest lekko ranna, jest Amerykanka.

PROTEST ANGLJI

London. — Ambasador brytyjski w Hiszpanii, który chwilowo przebywa w Hendaye, interwenjował za pośrednictwem brytyjskich jednostek flotowych w St. Jean de Luz Ferrol u komendanta wojsk powstańczych w sprawie zabicia brytyjskiego kapitana Ruperta Saville i jego żony.

Kpt. Saville wpłynął na własnym jachcie w niedzielę o brzasku dnia do portu w Gijon, gdzie krążownik powstańczy „Almirante Cervera” powitał go strzałami z karabinów maszynowych. Kpt. Saville niezwłocznie wycofał się na otwarte morze, lecz krążownik, któremu wydawało się to podejrzane, ostrzeliwał nadal jacht i zabił obu małżonków.

GEN. GAMELIN U MIN. DELBOSA

Paryż. — Havas donosi, że minister spraw zagranicznych Yvon Delbos przyjął szefa sztabu generalnego gen. Gamelina.

Pacyfikacja Abisynji PACYFIKACJA ABISYNJI

Rzym. — Prasa donosi z Addis Abeby, że sytuacja wewnętrzna w Abisynji uległa ostatnio znacznej poprawie, jednakowoż definitywnie wytopienie bandytyzmu będzie mogło dopiero w jesieni, gdy minie okres wielkich deszczów. Los Europejczyków został zabezpieczony.

Nawet w odległej i niedostępnej obecnie okolicy Arussi grupa obywateli belgijskich i włoskich żyje bezpiecznie pod ochroną 300 ludzi z плеienia Galla, uzbrojonych przez Włochów. Z grupa tą władze włoskie utrzymują stałą łączność przy pomocy samolotów.

W ostatnich dniach odbyły się konferencje wicekróla gen. Graziana z gubernatorem Amhary, Erytrei i Hararu. W toku tych narad stwierdzono że wskutek wyjątkowo gwałtownych deszczów, urodzaje w Erytrei zapaści. Postanowiono rozpocząć prace przygotowawcze w związku z budową nowej drogi, która połączy port Assab z Dessie.

„ZAWISZA CZARNY” WYRUSZA W NOWY REJS.

Gdynia. — Harcerski jacht szkolny „Zawisza Czarny” wyrusza w dniu 11 bm. w drugą tegoroczną podróż ćwiczebną z 50-ciu harcerzami, którzy odbyli już przeszkolenie żeglarskie śródlądowe i morskie przybrzeżne. Kapitanem jachtu jest gen. Marjusz Zaruski.

Będzie to czwarta podróż ćwiczebną „Zawiszy Czarnego”, który w roku ubiegłym już dwa rejsy, odwiedzając Lon-

dyn, Amsterdam, Kopenhage, Visby, Helsingi, Tallin, Windawe i Libawe.

W czasie najbliższego rejsu jacht szkolny harcerzy polskich odwiedzi Kopenhage, Oslo i Nakszgow.

Morderca ś.p. dyr. Gosiewskiego skazany na dożywotnie więzienie.

Warszawa. — W sądzie okręgowym zakończył się w poniedziałek proces Aleksego Szymika, zabójcy zastępcy dyrektora Zakładu ubezpieczeń społ., ś. p. dra Wiktor Gosiewskiego.

Od rana zabrał głos prok. Leniewski, który w treściwym przemówieniu scharakteryzował tło zbrodni oraz sylwetkę zabójcy, jak i jego ofiary.

Zdaniem prokuratora, Szymik był człowiekiem bez przekonań politycznych, a sięgał po legitymację partyjną tam, gdzie była mu ona potrzebna... Analizując całe postępowanie Szymika i wszystkie okoliczności, poprzedzające oraz towarzyszące zbrodni, prokurator dochodzi do niezbitego przekonania, że zbrodnię swoją Szymik wykonał z premedytacją, wyrachowaniem i na zimno. Bezspoornie przed zbrodnią Szymik spokojnie przeglądał książkę telefoniczną, spokojnie zjadł śniadanie, zaś zaraz po zbrodnię pompatycznie oświadcza, że „sam wymierzył sobie sprawiedliwość”. W kilka zaś godzin po zbrodni zasnął z całkowitym spokojem, kiedy zaś rano powiadomiono go o śmierci ofiary, nietylko nie uczynił to na nim wrażenia, lecz uwaga jego była skierowana na to, że mu nie zostawiają w cel: — zapalniczki i chustki! Na ten temat wszczął przedewszystkiem kłótnię. Prokurator stwierdza, że Szymik przyjechał do Warszawy dla dokonania zbrodni. Wiedział bowiem, że nie może nic wskórać, więc postanowił zabić. Ale aby historia na brała większego rozgłosu, wolał zabić człowieka na wyższym stanowisku.

Prokurator domagał się dla Szymika najwyższego wymiaru kary, tj. kary śmierci.

Po przemówieniu pełnomocnika rodziny zabitego adw. Skocznińskiego zabrali następnie głos obrońcy oskarżonego adw. Gacki i Świątkowski, którzy starali się wskazać, że Szymik pod wpływem przeżywanego tragedii człowieka pozbawionego pracy popadł w stan afektu i pod wpływem tego wzruszenia dopuścił się zbrodni. Obrońcy domagali się zatem uznania Szymika winnym zbrodni pod wpływem afektu a nie z premedytacji.

Oskarżony Szymik w ostatnim słowie drzącym głosem oświadcza: „Nie chciałem zabijać, czynu swego żałuję i proszę o wymiar kary taki, któryby umożliwił mi jeszcze wychowywać swoje dzieci”.

Po półtoragodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, w którym uznał Szymika winnym zbrodni z premedytacją i skazał go na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw. W obszernym uzasadnieniu wyroku sąd wskazuje, że Szymik wielokrotnie zmieniał swe zeznania. Sąd odszedł od przekonania, że Szymik kierował się chęcią zemsty i zbrodnię chciał dokonać. M. in. sąd usprawiedliwia również postępowanie ubezpieczalni, która ma prawo przeprowadzać selekcję pracowników i dobrać ludzi z odpowiednimi kwalifikacjami na odpowiednie miejsca. Sąd wziął również pod uwagę okoliczności łagodzące, w postaci przeżyć Szymika, jako człowieka pozbawionego pracy i z tego względu nie zastosował najwyższego wymiaru kary lecz dożywotnie więzienie.

W wysłuchaniu sentencji Szymik siadł w kącie ławy, zasłaniając sobie twarz ręką. Zdał się, że płacze, ale kiedy podniósł się, miał mmo widoczny wzruszenia twarz spokojną. Zaszlochała tylko w kącie jego żona.

Niezwykła afera

SZANTAŻYSTA, GROZĄCY L. O. P. P.

Warszawa. — Przed sądem grodzkim toczył się w sobotę seansyjny proces o szantażowanie zarządu głównego Ligi Obrony Powietrznej Państwa. W charakterze oskarżonego stanął sprowadzony z więzienia Leon Miguła, b. legionista. Miguła, człowiek wykołojony, starał się o otrzymanie posady w LOPP. Członkowie zarządu stwierdzili jednak, że Miguła ma opinie niedobry i dlatego posady mu nie dali. Wówczas Miguła zaczął szantażować członków zarządu głównego Ligi z gen. Berbeckim na czele, groząc ujawnieniem materiałów, mogących rzekomo zaszkodzić im w opinii publicznej.

Miguła żądał zamiast posady większej sumy pieniędzy. Początkowo domagał się 20,000 zł., które następnie „zredukował” do 4,000 zł. Szantaż był dokonywany za pośrednictwem wychodzącego wówczas w Warszawie pisma pod nazwą „Warta”, której Miguła stał się redaktorem. W piśmie tem raz po raz ukazywały się notatki, zapowiadające druk rzekomych rewelacji o LOPP. Były to tylko zapowiedzi w formie pogroźek, w których wy-

OSMAROWANIEM, PRZED SADEM

mieniano nazwiska różnych członków zarządu. Miguła tylko groził, ale żadnych zapowiadanych materiałów nie był w stanie przyczożyć, gdyż one wogóle nie istniały. Ponieważ Miguła szantażowe swoje propozycje powtarzał wielokrotnie zarząd główny LOPP. postanowił złożyć doniesienie do prokuratora.

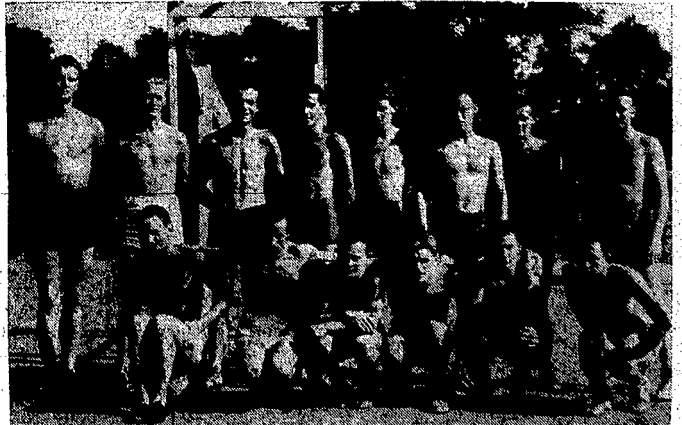
Po wstępnych dochodzeniach Migułę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Na sobotniej rozprawie Miguła oświadczył, że nie ma nic do wyjaśnienia, wobec czego sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Zeznawał pierwszy gen. Berbecki, który stwierdził na wstępie, że Miguły oświadczenie nie znał. Protegował go mjr. Wołyga, który zwracał się do świadka kilka razy, prosząc go o posadę dla pozostającego bez pracy Miguły.

Gen. Berbecki dowiedział się jednak, że na zajmowanych poprzednio posadach Miguła zachowywał się źle i z tego powodu zwalniano go dyscyplinarnie. Za pośrednictwem władz bezpieczeństwa świadek zarządził ściąganie opinii o Migule i wtedy urzędowo poinformowano, że Miguła jest typem ciemnym i nieodpowiedzialnym. Z tych względów podanie Miguły o posadę zatłwiono odmownie.

Po pewnym czasie zgłosił się do gen. Berbeckiego przez Zw. Podoficerów Rezerwy p. Jakóbski, który poinformował generała, że notatki z pogroźkami, ukazujące się na łamach „Warty”, podawane są przez Migułę, który nie ukrywał tego zresztą, groząc, że będzie dalej zamieszczał tego rodzaju notatki, o ile nie otrzyma większej sumy pieniędzy. Istotnie notatki w „Warcie” ukazywały się nadal. Ponieważ artykuły te godziły w instytucję społeczną o charakterze wyższej użyteczności publicznej, zdecydowano skierować sprawę do prokuratora.

Następnie zeznawał drugi świadek, dyrektor biura LOPP. p. Matzke, który przytacza szczegóły, złożone już przez gen. Berbeckiego. P. Matzke opowiada ponadto, że Miguła kiedyś zaczął pisać w kawiarni, mówiąc, że posiada „materiał” o LOPP. i groził osmarowaniem tej instytucji, o ile... nie otrzyma pieniędzy. — Świadek powiadomił o tej rozmowie swo-



Olimpijsko drugą koszykarkę. W ramach Igrzysk Olimpijskich odbył się turniej koszykówki między drużyną polską a włoską. Niestety nasi koszykarze nie zdołali się, oprócz d. ruzynie włoskiej i przegrali z wynikiem 28:44. Na zdjęciu — polska reprezentacja koszykówki.

je władze przełożone. W jednej z notatek Miguła zaatakował również świadka. W ślad za tem świadek otrzymał anonimowy telefon, przyczem rozmówca żądał od niego zapłaty pieniężnej, aby nazwiska świadka więcej w notatkach nie podawano.

Po zeznaniu świadka, pełnomocnik LOPP. adw. Skoczyński zgłosił wniosek o przerwaniu rozprawy do wtorku. Adw. Skoczyński występuje bowiem jednocześnie w rozpoczętym w sobotę procesie Alekszego Szymka, zabójcy dyr. Gosiewskiego. Sąd przychylił się do tego wniosku i sprawę przerwał do wtorku. Na proces ten delegowano specjalnego oskarżyciela publicznego w osobie prok. Korciuka. Po przerwaniu rozprawy obrońca oskarżonego adw. Kanarek zgłosił wniosek o zwolnienie Miguły z więzienia. Wniosek odrzucono i Migułę z powrotem odstawiono do więzienia.

Bombowcy N.P.R.-lewicy zabiegali o łaskę Prezydenta.

Warszawa. — Przed dwoma miesiącami wpłynęło do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. pismo obrońców skazanych za zamach bombowy na Magistrat Łódzki o darowanie im pozostałej do odbycia kary. W roku 1930 działacze N.P.R. lewicy, Roman Kuchciak i Jan Rzetelski, zorganizowali zamach bombowy na Magistrat Łódzki w celu obrabowania Kasy Miejskiej. Zrabowana niepieniądze zużyte miały być dla celów partyjnych. Sądy dwóch instancji skazały Kuchciaka i Rzetelskiego na karę po 12 lat więzienia. Późniejsza ustawa amnestyjna złagodziła tą karę do lat 8.

W tych dniach Pan. Prezydent zdecydował nie skazywać z prawa łaski w stosunku do Kuchciaka i Rzetelskiego. Będą oni zatem musieli odbyć całkowicie wymiar kary.

STRAJK NA ROBOTACH PUBLICZNYCH W PABJANICACH.

Łódź. — Strajk okupacyjny w Pabjanicach pod Łodzią na robotach publicznych trwa nadal. Delegaci robotników nie chcą odstąpić od swoich żądań. Zarząd miejski wskazał, że stawki są ustalone przez Fundusz Pracy i nie mogą być podniesione pod żadnym warunkiem. O ile chodzi o przyjęcie do pracy 400 bezrobotnych, to kwestia ta może być wkrótce załatwiona, jak również rozszerzone mogą być prace do 6 dni w tygodniu, o ile zostanie przyznany dodatkowy kredyt przez Fundusz Pracy.

Wobec nieuzyskania porozumienia od były się w dniu wczorajszym narady sezonowców w Łodzi, gdzie omawiano sprawę poparcia akcji przez łódzkie sezonowców, ponadto wybrano specjalną delegację, która uda się do Warszawy, celem interweniowania u władz centralnych.

TAJEMNICZY WYPADEK NA SZOSIE POD JABLONNĄ.

Warszawa. — W nocy z soboty na niedzieli zdarzył się na szosie pod Jabłonną tajemniczy wypadek wyrzucenia towarzyskiej jazdy z motocykla. — Około godz. 2-jej po północy jechał w kierunku Warszawy motocykl wojskowy N. 1636. W koszyku jechała jakaś kobieta, na motocyklu zaś siedziało 2 wojskowych.

Z nieustalonych dotąd przyczyn, mężczyźni wyrzucili swą towarzyszkę na szosę, sami zaś pojechali dalej. W kilka godzin później jadący wtedy samochód prywatny znalazł porzuconą kobietę, której nazwisko brzmi Jadwiga Gajewska.

Gajewska w stanie ciężkim przewieziona do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Policja zajęła się rozwiązaniem tej zagadki.

— Samorządowe biblioteki publiczne.

Jak wynika z ostatnich zestawień, w całym kraju znajduje się 436 samorządowych bibliotek publicznych, w tem 236 gminnych, 105 miejskich i 95 powiatowych. Ogólna liczba tomów w tych bibliotekach wynosi 1.024.900.

— Kurs informacyjny dla kandydatów na czeladników. Otwarcie 3-tygodniowego kursu informacyjnego dla kandydatów na czeladników nastąpiło w dniu 10 sierpnia r. b. o godz. 17 m. 30 w Publ. Szkole Doksztalującej Zawodowej w Czechochowie przy ul. Piotrowskiej 17. Z ramienia Izby Rzemieślniczej w Kielcach w otwarciu kursu wziął udział p. radca Musiał. Inauguracyjny wykład: „Co każdy obywatel o ustroju Państwa wiedzieć powinien” wygłosił p. prokurator Karol Jarzębiński. W pracach na kursie bierze udział 49 osób z terenu Czechochowy i najbliższych okolic.

Stráže pożarne w Polsce.

Jak wynika z ostatnich obliczeń, na terenie całej Polski istnieje obecnie 67 zawodowych straż pożarnych, liczących 2,946 członków, oraz 11,612 straż ochotniczych, do których należy 296,958 członków.

Z ogólnej liczby straż zawodowych (miejskich i przemysłowych) przypada na m. st. Warszawy 1 straż (487 członków), na województwa centralne 9 straż (216 członków), na wschodnie 6 straż (152 członków), na zachodnie — 32 (1,470 członków), oraz na województwa południowe 19 straż (621 członków). Ponadto na terenie m. st. Warszawy znajduje się 40 straż ochotniczych (631 członków), na terenie województw centralnych 4,797 straż (138,792 członków), we wschodnich — 1,539 (53,150 członków), w zachodnich 2,020 straż (48,159 członków), w województwach południowych 3,034 straż (56,226 członków).

Na jedną straż przypada przeciętnie teren 33,2 km. kw., przyczem największa stosunkowo liczba straż znajduje się w województwach zachodnich — na jedną straż przypada teren 23 km. kw., najmniejsza ilość straż w województwach wschodnich — na jedną straż 80,5 km. kw.

Na sprzęt straż ochotniczych w Polsce składa się 617 samochodów, 1,073 motopomp, oraz 13,786 sikawek ręcznych.

— Znizki kolejowe na wystawę turystyczną w Krakowie. Dla osób udających się na wystawę turystyczno-uzdrowską w Krakowie, która odbędzie się w czasie od 15 sierpnia do 6 września r. b., ministerstwo komunikacji przyznało znizki kolejowe na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. Po wykupieniu normalnego biletu na przejazd do Krakowa posiadacze kart uczestnictwa korzystać będą ze znizki 75 proc. w drodze powrotnej. Karta uczestnictwa uprawniać będzie ponadto do bezpłatnego wstępu na wystawę.

Inspekcje robót drogowych

Podsekretarz w ministerstwie komunikacji inż. J. Piasecki w towarzystwie inż. Nowakiewicza przeprowadził inspekcje robót drogowo-mostowych w województwie kieleckim na drogach: Warszawa — Radom, Radom — Kielce, Kielce — Busk, Kielce — Miechów, Miechów — Będzin i Będzin — Czechochowa. Wiceminister Piasecki przeprowadził m. in. szczegółową kontrolę budowy mostu żelazo-betonowego w Białobrzegach, polecając przyspieszenie tempa robót tak aby most ukończony był i oddany do użytku publicznego jeszcze w roku bieżącym.

W urzędzie wojewódzkim w Kielcach wiceminister Piasecki odbył dłuższą konferencję z p. wojewodą Dziadoszem w sprawie robót drogowych i zatrudnienia na nich jaknajwiększej liczby bezrobotnych. W szczególności bezrobotni zatrudnieni będą przy robotach wykonywanych na drogach państwowych w Zagłębiu Dąbrowskim, mianowicie na drodze Okus — Będzin i Będzin — Czechochowa.

— Kalendarzyk lotewski. Z dniem 15 b. m. kończy się czas ochronny na cietrzewie-koguty, cietrzewie-kury w województwach wileńskim, nowogrodzkim, białostockim, poleskim i wołyńskim, jarząbki, pardwy, słonki, dzikie gołębie, drożdzy, kwiczoły, pasznoty, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców,

wron i srok na które wolno polować przez cały rok). Z dniem 31 b. m. kończy się czas ochronny na jelenie-byki, borsuki, kuro-patwy i przepiórki.

— 21.962 więźniów objęta tegoroczna amnestją. Według dokonanych ostatnio obliczeń, tegoroczna ustawa amnestyjna objęła ogółem 21.962 więźniów, w tem 4.089 więźniów politycznych. Liczba kobiet objętych amnestją wyniosła 1.971, w tem 485 odsiadujących karę za przestępstwa polityczne. Wskutek całkowitego darowania i zbawienia kary zwolnionych zostało 17.106 więźniów, w tem 1.576 kobiet.

W więzieniach pozostało jeszcze 3.672 więźniów objętych amnestją, którym darowano połowę kary (w tem 307 kobiet), oraz 1.184 więźniów, którym zmniejszono karę o 1/3 (w tem 88 kobiet).

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 11 na 12 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Fryderyka, III Aleja 50, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

— Przywłaszczyl sobie zegarek. Pufah Jan, zam. w Poznaniu zameldował w policji, że Wilhelm Alfred, zam. w Warszawie przywłaszczyl sobie jego zegarek.

— Wybiecie szyby w oknie. Dwidowska Weronika, zam. przy ulicy Wrzosowskiej Nr. 6 zameldowała w policji, że Sobota Władysław (Iglata 11) i Pawlak Czesław (Łąkowa 13) wybili jej szybę w oknie.

Falszywe pieniądze

wykrwyto w Kamienicy Polskiej. W ub. niedzielę po południu do piwiarni Jeruzki w Kamienicy Polskiej przybył jakiś obcy gość, który suto pił i fundował, placąc rachunki falszowymi pieniędzmi. Właściciel zakładu zameldował o tem niezłowności policji, która przytrzymała tajemniczego gościa, którym, po wylegitymowaniu, okazał się Antoni Najnigier z Czechochowy.

Najnigier jednakże sumitował się przed policją, że jeśli pieniądze były falszywe, to on sam, nie o tem absolutnie nie wiedział, gdyż przed wstąpieniem do piwiarni Jeruzki rozmiął sobie 50-złoty wianek w sklepie Wacł. Szczerkowskiego, gdzie właśnie wydano mu bilon, którym następnie placił rachunki w piwiarni Jeruzki. Narazie więc policja prowadzi energiczne dochodzenie, by ustalić, kto tu jest właściwie winowajcą: czy mianowicie Najnigier, który być może, zupełnie nieświadomie puszczal w obieg falszywe pieniądze, czy też miejscowy sklepikarz Szczerkowski, od którego rzekomo pochodziły falszywe pieniądze.

W związku z powyższą aferą policja przeprowadziła w Kamienicy Polskiej cały szereg rewizji w sklepach i prywatnych mieszkaniach oraz przesłuchiwała wiele osób.

Afera ta nabrała dużego rozgłosu i lo-tem błyskawicy rozniósł się po okolicy, stając się prawdziwą sensacją dla tamtejszej ludności.

— Za wymuszanie pieniędzy. Za wymuszanie pieniędzy na wódkę zatrzymanii zostali Dziembor Władysław (Chłopińskiego 182) i Waczyński Kazimierz (Kawia 3).

Strasna zbrodnia

Bestjałskie zatorturowanie starszki na śmierć.

Przed kilku dniami we wsi Turów, gm. Olsztyn, rozegrała się krwawa scena zamordowania 60-letniej starszki przez Romana Dudka, rzeźnika, zam. we wsi Bukowo, gm. Olsztyn.

Oto do swego brata w Turowie przybył z wizytą wymieniony Roman Dudek. Po urzędzonej libacji nagle Roman Dudek zerwał się z ławy, chwycił kamyk i grubą kij rzucił się na żonę brata, 60-letnią kobietę, bijąc ją niemilosernie, gdzie popadło. Mąż bitę próbował stawić opór, lecz gdy rozbawiony brat zagroził mu rewolwerem, schował się w ogródzie za kopkę siana i stamtąd przyglądał się dalszemu katowaniu własnej żony.

W mieszkaniu natomiast rozgrywały się niesamowite wprost sceny.

Dudek, paląc papierosa i odpoczywając co chwila, bit dragiem po głowie i po całym ciele leżącą, pokrwawioną kobietę, ocierając pod ramię silnego rzeźnika.

Gdy w makabrycznej tej scenie o pewnej chwili zламаł się oprawcy drag, p

KRONIKA

Czechochowa
12
SIERPNIA
Środa

Dziś — Klary, Hilarji m.
Jutro — Hipolita m.
Wschód słońca o godz. 4,25
Zachód — 19,13
Kalendarzyk historyczny:
Moskale zajmują Wilno 1794.

— Powrót przeora klasztoru Jasno-górskiego. Przeor jasnogórski, O. Norbert Motylewski, po miesięcznej kuracji w Truskawcu powrócił w ub. tygodniu, obecnie zaś wyjechał na krótko w związku z przygotowaniami do majacowego się odbyć w końcu sierpnia Synodu Biskupów na Jasnej Górze.

— Pielgrzymka ze Śląska Opolskiego do Czechochowy. Dzielnica Śląska Związków Polaków w Niemczech organizuje w czasie od 21 do 23 b. m. trzecią w tym roku wielką pielgrzymkę dziękczynną do Czechochowy z okazji szczęśliwego ukończenia zbiorów. W pielgrzymce wezmą udział liczne rzesze ludności polskiej ze Śląska Opolskiego.

— Wzrost kosztów utrzymania w Czechochowie. Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dn. 10 b. m. określiła koszty utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej w 3 zł. 49 gr. dziennie, ustalając w ten sposób wzrost kosztów utrzymania o 0,58 proc. w ciągu miesiąca lipca w porównaniu z czerwcem.

— Wystawa przemysłu metalowego i elektrycznego. Wystawa przemysłu metalowego i elektrycznego w Warszawie otwarta zostanie w dniu 23 sierpnia r. b. o godz. 12 m. 35 przy ul. Puławskiej nr. 2-a.

Zgorą 50 firm

zademonstruje swoje eksponaty na Wystawie rzemiosła w Czechochowie.

Wystawa „pokaz rzemiosła i drobnego przemysłu, organizowana w dn. od 15-go b. m. do 15 września r. b. przez Okr. Tow. Rzemieślnicze w Czechochowie, ma na celu wskazanie źródeł zakupu i możliwości eksportowych oraz ma wykazać rozwój czechochowskiego rzemiosła.

Zadanie swoje wystawa spełni w zupełności, gdyż rozmiary jej będą duże. Jak się dowiadujemy, zgorą 50 miejscowych firm, warsztatów rzemieślniczych i placówek drobnego przemysłu chrześcijańskiego zademonstruje na wystawie swoje ciekawe eksponaty. Reprezentowane będą wszystkie działy wytwórczości, to też wystawa, spełniając swój cel ogólnego przeglądu dorobku miejscowego i drobnego przemysłu oraz wskazania źródeł zakupu,

budzi jednocześnie duże zainteresowanie najszerszych warstw publiczności.

— Pracownicy tartaku w Zagórzcu na F. O. N. Pracownicy fizyczni zatrudnieni na Tartaku Państwowym k/Czechochowy, przyłączając się do ogólnej akcji w celu dobroztwa naszej armji i chcąc spełnić swój obowiązek obywatelski, postanowili jednogłośnie na zebraniu w dniu 31 lipca ofiarować na powyższy cel całkowity jednodniowy zarobek. Wobec powyższego zarobek, wyrobiony w ciągu najbliższego dnia pracy, tj. za sobotę 1 sierpnia, został przekazany na F. O. N. Pracownicy umysłowi opodatkowali się na F. O. N. w wysokości 6 proc. uoszażeń brutto. Należy zaznaczyć, iż do akcji tej przyłączyli się inni pracownicy, nie należący do personelu tartaku, jak wozacy, oraz niektórzy kupcy drzewni.

— Z kroniki towarzyskiej. W dniu 8 sierpnia r. b. w kościele parafjalnym w Ługach pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Eugeniuszem Zarzeckim i właścicielem sklepu konfekcyjnego w Czechochowie.

Nowożeńcom „Szczęść Boże”!

— Powitanie wykonawców „Wesołej Lwowskiej Falli” przez grupę Lit-ars. Wykonawców „Wesołej Lwowskiej Falli” — jako propagatorów zdrowego literackiego humoru — powitali przedstawiciele grupy literacko-artystycznej Lit-ars w Czechochowie (literaci i artyści zszereżeni przy wychodzącym z Czechochowie „Czasopiśmie Literackim”).

Na ręce kierownika i twórcy „Wesołej Falli” p. Wiktora Budzyńskiego została wręczona artystycznie wykonana przez Zakłady Graficzne „Gońca Czechochowskiego” barwna akwarela artyst. T. Cieślowskiego, zaopatrzona w dedykację i liczne podpisy członków grupy.

P. W. Budzyński w dłuższej sympatycznej rozmowie wyraził się, że po raz pierwszy w długiej swej wędrówce z „Falą” po Polsce został zaskoczony miłym powitaniem przez grono literatów nawalających kontakt z literackim Lwowem.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, we wtorek i codziennie o godz. 8.30 wiecz. dosko- nała, acrywesoła komedia w 3-ach aktach R. Hoopwoda: „Jutro pogoda” w wykonaniu artystów scen warszawskich i zespołu miejscowego. — Ceny miejsc od 60 gr.

OSTATNIE WIADOMOSCI

PODZIĘKOWANIE.

Jaśnie Wielmożnym Panom dr. A. Borowskiemu i dr. J. Bielunasowi za troskliwą opiekę o serce choroby córki naszej, składamy serdeczne podziękowanie.
J. Grabowscy.

szedł na podwórze, skąd przyniósł nowy, aby w dalszym ciągu kontynuować torturowanie.

Kiedy nareszcie bestjałski reznik przekonał się, że ofiara jego nie oddycha, przedstawiając przerażający obraz jednej bezkształtnej masy, udał się do pobliskiego sklepu, kupił papierosy i po powrocie w dalszym ciągu zgnęał się nad zwłokami.

Policia aresztowała sprawcę i prowadzi dochodzenie, aby ustalić, co było powodem zgnęcia się i bicia staruszki, aby za wszelką cenę zgładzić ją ze świata.

Listy do Redakcji

W sprawie zatargu o kioski.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Zarząd Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie, uprzejmie prosi o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie poniższego oświadczenia, w odpowiedzi na otwarty list p. H. Książkiewiczowej z dn. 3 bm.

„Zarząd Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie oświadcza, że wystąpienie p. H. Książkiewiczowej, żona członka nadzwyczajnego inwalidy wojennego bez prawa głosu, uważa za wysoce nieetyczne. Rzekome meza pretensje mogła dociekać na terenie naszych władz zwierzchnich, a nie uciekać się do napaści w prasie, pełnej oszczerstw, tendencyjnej obudy i złośliwości. Nie tędy droga do sprawiedliwości, to jest forma szantażu. Dobro całej organizacji musi być, poza urojonymi pretensjami osobistymi. Ażeby za pobieżną zbędną frazeologią słów i świadomemu szkalowaniu Związku, Zarząd Związku Inwalidów Wojennych wraz z Komisją Rewizyjną postanowił skierować sprawę na drogę sądową za oszczerstwo w druku. Gdzie jest prawda i kto komu wyrządził krzywdę, okaże się na przewodzie sądowym.“

Za łaskawe umieszczenie wyżej wymienionego oświadczenia, składamy serdeczne podziękowanie.

Zarząd Związku Inw. Woj. R. P. Koło w Częstochowie.
Komisja Rewizyjna.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Zmuszony jestem zwrócić się z uprzejmą prośbą o łaskawe umieszczenie w poczytnym piśmie poniższego wyjaśnienia do listu, umieszczonego w Nr. 183 „Gońca“ na dzień 8 b. m. przez p. H. Książkiewicz, która to pani nazwała mnie osobą zainteresowaną w obsadzeniu kiosku przy ul. Kilińskiego i róg placu Br. Piarackiego, jak następuje:

„Prawdą jest, że jestem inwalidą nieskopotentem, ale inwalidą wojennym ze służby ochotniczej Wojska Polskiego. W roku 1918 — 1920 przeszedłem kampanię przeciwbolszewicką i będąc dłuższy czas na froncie w obronie o Niepodległość Polski, zostałem ranny. Następnie prawdą również jest, że pobieram rentę jako inwalida wojenny w kwocie zł. 35,10 miesięcznie i że pracuję w Fabryce „Papierni-Młyn“ na trzy dni w tygodniu, gdzie zarabiam do zł. 50 miesięcznie, z dochodów tych mam na wyłącznym utrzymaniu rodzinę, składającą się z 6-ciu osób, t. j. żony, trojga dzieci i matki; Natomiast kłamstwem jest ze strony p. H. Książkiewicz, jakobym pracował u reagenta Kossa, oraz handlowała rowerami i z tytułu czego miałem mieć już kilka spraw sądowych, jak również kłamstwem jest, że piłem wódkę a conto odebrania chleba dzieciom p. H. Książkiewicz z członkami Zarządu Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie i za powyższe oszczerstwa sprawę skieruję na drogę sądową.“

Odwolanie się p. H. Książkiewicz do opinii mieszkańców miasta, że maż jej znany jako solidny człowiek, jest bezcelnością, a to z tego powodu, że p. Zygmunt Książkiewicz na podstawie fałszywego występowania, jakoby był inwalidą wojennym, otrzymał po pierwsze koncesję na handel win i wódek, koncesję tę wydzierżawił osobie trzeciej, z czego czerpał dość wysokie dochody. pomimo to, naraził na straty kilkaset złotych Skarb Państwa z tytułu pobranego towaru w komisii i wreszcie koncesję tę utracił. Po drugie wszedł do Zarządu Związku In-

walidów Wojennych R. P. w Częstochowie, co nie jest zgodne ze statutem, i jako sekretarz Zarządu w dalszym ciągu daje słowo honoru, że jest inwalidą wojennym, wyjednał sobie koncesję i dzierżawę kiosku ze Związku na uliczną sprzeżadę wyrobów tytoniowych przy ul. Kilińskiego, koncesję tę i kioski, który jest własnością Związku ponownie wydzierżawił osobie obcej, za opłatą. O dalszej solidności p. Książkiewicza mogą wydać opinie Zarząd Klasztoru Jasnej Góry, gospodini domu zamieszkałego, p. Zgierska ze Stradomia i wielu innych grzeszciościowych poręczycieli.

Dochody powyższe z dzierżawionej koncesji i grzeszciościowych pożyczek oraz pobierana renta wojskowa z tytułu choroby na gruźlicę p. Książkiewicza w kwocie zł. 165,96 miesięcznie nie wystarczały na chleb dla dzieci, a to z tego powodu, że p. Książkiewiczowie są dużymi smakoszami i wielbicielemi wódki czystej.“

Pragnąc w ten sposób bronić swej czci i honoru, proszę o łaskawe umieszczenie mego listu Wielce Szanownego Pana Redaktora, za co składam najuprzejmiej staropolskie „Bóg zapłać“.

Haladus Ignacy,
inwalida wojenny W. P.
Częstochowa, dnia 8. VIII. 1936 r.

Na srebrnym ekranie

Kino „Stylowy“ wyświetla film komedjowy p. t. „W pogoni za szczęściem“. Rzecz osnuta na dobrym pomysle, w realizacji jednak reżysera nieuzupełniła nadać komedji właściwą lekkość i tempo, chociaż wyzyskało wiele prawdziwie atrakcyjnych fragmentów, jak: sceny na okrecie, tańce zespołu girls na klawiszach olbrzymiego fortepianu, komiczne epizody za kulisami teatryku rewijowego, gdzie część akcji się rozgrywa i t. d. W treści — dzieje małżeństwa aktorki i młodego lorda-podródnika, który zginął po ślubie, a w roli wdowy występuje „zastępczo“ przyjaciółka aktorki, aż do powrotu zaginionego żonka, gdy wszystko się wyjaśnia w nieoczekiwanym sposób. Rola główna gra b. mila Elza Elster, dobra jest sylwetka groteskowego dyrektora teatryku, jak również wyróżnia się charakterystyczna postać Adeli Sandroek w roli starej garderobianej. Film bawi i śmieszy. — Nad program tygodnik PAT-a (—j.)

Wiadomości z Olimpiady

Mecz Austrii — Peru unieważniony!

Austria przeciwnikiem Polski w półfinale. Turniej piłkarski na Olimpiadzie obfituje od samego początku w duże niespodzianki. Największą z nich jest niewątpliwie uwzględnienie protestu Austrii odnośnie do ostatniego jej meczu z Peru. Austriacy prowadzili, jak wiadomo, do przerwy 2:0, potem Peru wyrównało tak, że okazała się konieczność przedłużenia meczu. W tym przedłużeniu strzelił Peruwiańczyk dwie zwycięskie bramki. Punktem zaczeplenia dla protestu austriackiego były pewne nieformalności, popełnione przez sędziego zawodów i Komitet organizacyjny postanowił protest ten uwzględnić.

Ustalono, że część publiczności południowo-amerykańskiej, bawiącej w Berlinie wdarła się przed ukończeniem meczu na boisko i poturbowała środkowego napastnika Austrii.

Komitet techniczny Olimpiady uznał wobec tego, że mecz prowadzony był w niemiernych warunkach i nakazał powtórzenie meczy przy „drzwiach zamkniętych“ — bez publiczności, jedynie w obecności dziennikarzy i członków Komitetu olimpijskiego.

Epilog wyznaczonego na nowo spotkania Peru — Austria był rzeczywiście niespodziewany: Peruwiańczyk nie przy szli wogóle na boisko, snadź rozżaleni z powodu ponownego wyznaczenia meczu.

Po 15 minutach czekania sędzia Barlassina (Włochy) odgrywał zawody jako walkower dla Austrii, która wobec tego spotka się w półfinale z drużyną polską we wtorek 11 b. m.

Fialka został odesłany do szpitala.

Maraton zakończyło ogółem 42-ch zawodników. Odpadli Zaballa, Brown, Olliva, Sziwaku (Japonia), Brouyn (Niemcy), Mendes (Portugalia), Genghini (Włochy), Bulsoni (Włochy), Mahson Stany Zjednoczone), Acosto (Chile) i Fialka (Polska).

Bieżnia asfaltowa dała się we znaki uczestnikom wczorajszego biegu maratońskiego. Było dużo wypadków inter-

Gen. Gamelin przyjeżdża dziś

Paryż, 11.8. — Wczoraj wieczorem gen. Gamelin, szef sztabu generalnego i wice-przewodniczący najwyższej izby wojennej, odjechał do Warszawy w towarzystwie dwóch oficerów.

Na dworcze żegnał odjeżdżającego: chargé d'affaires w Paryżu radca Frankowski, zastępca attaché wojskowego mjr. Łowczowski, kpt. Kurczewski oraz szereg wyższych oficerów francuskich.

Gen. Gamelin przybędzie do Warszawy prawdopodobnie dziś po południu expressem paryskim.

Hiszpanja gen Franco pójdzie za Portugalia, Włochami i Niemcami.

Lizbona 11.8. — Wódz powstańców hiszpańskich Gen. Franco oświadczył, jak podaje korespondent Reutersa, że w razie zwycięstwa powstańców Hiszpanja rządzona będzie według systemu korporacyjnego, podobnie jak Portugalia, Włochy, i Niemcy. Armia odgrywa rolę chirurga, pragnąc uratować życie Hiszpanji. Opera cja w postaci dyktatury wojskowej trwać będzie tak długo, jak to się okaże konieczne.

CAŁA PROWINCJA W REKACH POWSTAŃCÓW.

Burgon 11.8. — Główna kwatery powstańców donosi, że wojska powstańcze zajęły całą prowincję Estremadurą.

Dziś odbędzie się sąd wojenny wojsk rządowych nad 2-ma generała-

wencji lekarzy i wielu zawodników musi obecnie pozostawać pod opieką lekarzy.

Fialka został po wycofaniu się odwołany na posterunek lekarski, gdzie dokonano zbadania jego nogi. Fialka ma zerwane ścięgna Achillesa i został odesłany do Warszawy do szpitala.

W poniedziałek rozpoczęły się w Berlinie eliminacyjne walki olimpijskiego turnieju bokserskiego.

W wadze muszej Sobkowiak pokonał Australijczyka Coopera w drugiej rundzie przez k. o.

W wadze półśredniej Australijczyk Cook pokonał Pisarskiego na punkty.

W wadze koguciej Czortek pokonał Francuza Bonnetta na punkty.

Koszykarze polscy zwyciężają Łotwę 28:23 (14:12).

Wreszcie jedna wygrana dodała otuchy Polakom.

Łotysze zaczynają grać niezwykle brutalnie. Sędzia podktykował aż 8 karnych, z których Polacy wykorzystali jedynie 2.

W 13-ej minucie jest 20:18 dla Polaków. Sytuację poprawia jeszcze Greczchowiak. Ten mały, drobny gracz, strzela w ciągu 3 minut 3 kosze w pięknym stylu.

Anne wyniki: Brazylja — Chiny 32:14, Meksyk — Egipt 32:10, Czechosłowacja — Niemcy 20:9. Na wtorek zostały wylosowane następujące spotkania: Estonia — Filipiny, Chile — Italia, Meksyk — Japonia, Szwajcaria — Kanada, Czechosłowacja — Urugwaj, Polska — Brazylja.

Jeeszcze raz pojedynk Walasiewiczówna — Stephens i Wajsońska — Mauermayer.

Trzy nasze lekkoatletki Wajsońska, Walasiewiczówna i Kwaśniewska startować będą w dniu 19-go b. m. na zawodach w Wuppertalu w Westfalji. Program zawodów obejmuje bieg na 100 m., 200 m., 80 m. przez płotki, sztafeta 4 x 100, skok wzwyż, skok wdal, kula, dysk oraz oszczep.

W zawodach tych wezmą udział niemal wszystkie lekkoatletki Olimpiady Anglii, Ameryki, Włoch, Austrii, Japonii, Holandji, Polski, Węgier, Australji, Chile i Niemiec.

Walasiewiczówna startować będzie na 100 i 200 m., a głównymi jej rywalkami będą Amerykanka Stephens i Niemka Kraus. Wajsońska będzie miała okazję do nowego zstęgo z rzędu zmierzania się z rekordzistką świata Mauermayer, a Kwaśniewska zmierzy się z Niemkami Fleischer, Krüger, Gelius, Japonką Yamoto.

Kolarze polscy na 16-tym miejscu.

W poniedziałek odbył się start do 100

mi powstańców, którzy dostali się do niewoli na początku walk. Sąd odbędzie się na pokładzie okrętu. Generałom grozi śmierć.

WOJSKO WALCZY Z POLICJĄ.

Meksyk 11.8. — W stanie Vera-Cruz w mieście Coyutla, wojska rządowe po starciu z policją lokalną rozwiązały miejscowy magistrat. W starciu, powstałem na tle lokalnym, poległ dowódca policji.

„LEGJON MŁODYCH“ ROZWIĄZANY

Kraków, 11.8. — Komendant główny „Legjonu młodych“, związku pracy dla państwa, na podstawie § 16 statutu rozwiązała okręg krakowski „Legjonu młodych“. Ustala wszelka działalność byłych członków tej organizacji na terenie województwa krakowskiego w ramach i pod nazwą „Legjonu młodych“.

KPT. BURZYŃSKI CIĘŻKO CHORY.

Warszawa, 11.8. — Znakomity lotnik balonowy, zdobywca dla Poleki pucharu Gordon Benneta kpt. Zbigniew Burzyński zachorował ciężko na żołądek i przebywa w szpitalu Ujazdowskim. Choroba kpt. Burzyńskiego niemal w przedmiedzi zawodów balonowych Gordon Benneta zaskoczyła nasze lotnictwo w sposób przykry.

WOJNA 2-CH WSI.

Piotrków, 11.8. — Od dłuższego czasu na tle korzystania ze ścieżki granicznej trwał zatarg pomiędzy mieszkańcami dwóch wsi powiatu piotrkowskiego, Zuchowie i Grabostowa. Wreszcie doszło do formalnej bitwy pomiędzy mieszkańcami wymienionych wsi, przyczem osiem osób zostało rannych, w tem jedna ciężko. Przybyli silny oddział policji położył kres walce. Władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie.

klm. wyciągu szosowego kolarzy. Na mecie wpadła równocześnie cała stawka zawodników, tak, że sędziowie nie byli w możności zdecydować, kto zwyciężył i ustalić kolejność zawodników.

Rozstrzygnięto więc o tem zdjęcie filmowe, dokonywane, jak wiadomo, przy wszystkich zawodach specjalnym aparatem amerykańskim.

Po długim i żmudnym skontrolowaniu filmów z mety olimpijskiego biegu szosowego na 100 km. ustalono kolejność pierwszych 15-tu zawodników:

- 1) Charpentier (Francia) w czasie 2 g. 33 min. 05 sek., 2) Lapebie (Francia) 2:33,05,1, 3) Nievergelt (Szwajcaria) 2:39,05,4, 4) Schelles (Niemcy) 2:33,06, 5) Holand (Anglia) 2:33,06,2.

Na 16-tym miejscu sklasyfikowano 25 zawodników, a wśród nich i 4 Polaków.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła również Francia: 1) Francia w czasie ogólnym 7:39:6,3 (czas pierwszych 3-ch) 2) Szwajcaria 7:39:2,1; 3) Belgia — 7:39:2,5; 4) Włochy 7:39:22; 5) Austria 7:39,24.

Czortek i Sobkowiak zwyciężają.

W spotkaniach o wejście do Ligi zantowaliśmy następujące rezultaty:

Unia (Lublin) — Skoda (Warszawa) 4:2, AKS. Chorzów — Gryf (Toruń) 5:3 1:1, ETGS. (Łódź) — Brygada (Częstochowa) 3:1, Cracovia — RKS. Hajduki Polonia (Przemyśl) — Pogoń (Stryj) 13:0 (!), WKS. Smigły — WKS. Grodno 2:0.

Pozatem rozegrano w kraju następujące mecze piłki nożnej: W Poznaniu Warta ligowa doznała sensacyjnej porażki z wicemistrzem okręgu, Legią 1:4. W Katowicach Rapid pokonał Dąb 3:1. W Warszawie rozegrano dwa spotkania międzynarodowe: w sobotę węgierski Budafoek zwyciężył Legię 5:3, a w niedzielę Warszawiankę 5:1.

KAMIENICE 28 pokoi przy parku za 35.000 zł. Domy przy Jasnej Górze do sprzedania. Below, ul. Chopickiego nr. 264. 2240	SPRZEDAM dom i dwa place — ul. Kordeckiego nr. 5, właściciel. 2561
NAJBARDZIEJ lukusowy lokal 4-pokojowy w nowym domu do wynajęcia zaraz, ul. Jagońderska nr. 50/52, róg ul. Dąbrowskiego. Wiadomość u gospodarza. 2562	ZGUBIONO książkę Ubesp. Spoleczeństwa wy. na imię Marcin Gremblewski. 2562
POKÓJ z kuchnią do wynajęcia, ul. św. Augustyna nr. 1. 2563	POSZUKUJE urloimowego kierownika - chrześcijanina w branży manufaktur - do prowadzenia interesu na miejscu w Częstochowie. Wy maga jest kaucej - do omówienia. - Złotosenia do Sklepu „Godek“ pod „Manufaktura“. 2230
POTRZEBNA zaraz ekspedientka do maszyni, pierwszeństwo mają wykwalifikowane w tym zawodzie, Aleja Wolności nr 29. 2560	

Z KRAJU

(—) **5 wagonów winogron krymskich nadeszło do Gdyni.** Agenci PID donoszą, iż w b. tygodniu nadszedł do Gdyni pierwszy od kilku lat transport winogron sowieckich, złożony z 5 wagonów. Winogrona krymskie sprowadzane będą w r. b. z Sowieców w większych ilościach na podstawie układu celnego polsko - sowieckiego. Cena winogron krymskich w detalu wynosić będzie 4 zł. 50 gr. za kg.

(—) **Bomba z roku 1905-go.** Z Warszawy donoszą: Przy ul. Królewskiej 16 na 3-ciem piętrze zajmując lokal organizacja syjonistyczna „Keren-Haessed”. Ponieważ ostatnio ściany i sufit w lokalu były bardzo zaniedbane, postanowiono przeprowadzić remont.

Kiedy murarze odbijali tynk w ścianie, wypadł z odłamków muru rewolwer starszego typu, nabity 5-ma nabojami. W następnej chwili wydobyto tkwiącą w ścianie starego typu bombę.

O odkryciu powiadomiono policję. — Ekspertyza ustaliła, że zarówno rewolwer, jak i bomba pochodzą z r. 1905 i według wszelkiego prawdopodobieństwa zostały wmurowane przez bojowców PPS, ukrywających się przed władzami rosyjskimi.

W domu tym bowiem w tamtym okresie znajdowały się zakonspirowane mieszkania rewolucjonistów polskich. Jakkolwiek od chwili wmurowania bomby upłynęło już przeszło 30 lat, bomba zachowała dużą moc i wybuch jej mógł być straszny w następstwach.

Rzeźbiarz z Ameryki

stracił w Warszawie 20.000 dolarów.

Z Warszawy donoszą: W maju b. r. przyjechał z Ameryki do Polski artysta rzeźbiarz, Izidor Sakson, zamierzający w Polsce zawrzeć związek małżeński...

Po krótkim czasie p. S. ożenił się w jednym z miast prowincjonalnych i przybył do Warszawy w celu załatwienia formalności wyjazdowych dla żony. Jednocześnie w związku z ograniczeniami dewizowymi Sakson wszczął starania w komisji dewizowej o zezwolenie, na wywóz 20.000 dolarów, które ze sobą przyniósł.

Po złożeniu papierów Sakson wyszedł na ulicę i zaczął go osobnik, który przedstawił się za sekretarza komisji dewizowej. — Rzekomemu sekretarzowi towarzyszył drugi osobnik i obaj podjęli się w szybkim czasie załatwić

sprawę. Oszuści zaprowadzili Saksona na schody jednego z domów i tam kazali mu pieniądze włożyć do koperty i zakleić. Przy tej manipulacji oszuści zamienili kopertę z pieniędzmi na kopertę... ze skrawkami papieru. Kiedy Sakson potapał się w aferze po oszustach nie było już śladu.

Policja w drodze konfidencjonalnej stwierdziła, że oszustwa dopuścili się trzech znani oszuści: Zioliński, Siemiatycz i Salzstein, których aresztowano. Pieniądzy jednak nie zdołano już odzyskać. Obecnie urząd prokuratorski sporządził przeciw aresztowanym akt oskarżenia.

(—) **Bojka rodziny nad zwłokami babki — o spadek.** Z Warszawy donoszą: Niedawno zmarła w Warszawie właścicielka nieruchomości, Hinda Czarna i na łóżu śmierci wyjawiała rodzinie, że własnoręcznie pisany testament ukryła w materacu.

Gdy tylko Czarna zmarła, spadkobiercy nie bacząc na leżące zwłoki rozpruli materac i wydobyli testament. Ponieważ Czarna zapisała część domu wnucce swojej a część otrzymał ojciec wnuczki, pozostali spadkobiercy uważali się za pokrzywdzonych.

Nad zwłokami wywiązała się bójką, w czasie której testament zniszczono i obdarowana zapisem wnuczka pozbawiona została możliwości dochodzenia swych praw, wobec czego złożyła skargę do urzędu prokuratorskiego. Prokurator zarządził dochodzenie.

(—) **Potajemny bank na Nalewkach.** Z Warszawy donoszą: Władze śledcze wykryły w zakonspirowanym lokalu przy ul. Nalewki 14 nielegalny bank, należący do małżonków Frydman i niej. Jakóba Halberstadta.

Znaleziono tam w schowkach duże za pasy waluty obcej. Śledztwo ustaliło, że bank załatwiał czynności giełdowe, grał na giełdzie i przekazywał pieniądze za granicę. Właściciele banku pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

(—) **Skutek posuchy.** Z Wilna donoszą: W pow. dziśnieńskim zauważono wzmoczone wyprzedzanie przez rolników bydła i trzody chlewej. Przyczyną tego zjawiska jest posucha, która wypaliła na polach i łąkach pasze, wobec czego rolnicy obawiają się, iż nie będą mogli wyżywić inwentarza. W związku ze zwiększoną podażą spadły znacznie ceny.

Kot przegryzł gardło

swemu przesładowcy.

O niezwykłym wypadku zemsty kota donoszą nam ze wsi Ciagowice, gm. Rokitno Szlacheckie.

Otóż mieszkaniec tej wsi, Józef Kocmyra, chował w domu kota. Zwierzę było łagodne i miłe, jednak Kocmyra często drażnił biednego kota, ciągnął go boleśnie za ogon, lub wymyślał inne bolesne tortury, które biednego kota doprowadziły wreszcie do śmierci.

W dniu 4 b. m. Kocmyra położył się po obiedzie w sennie na trawie i głęboko zaśnął. W tym momencie kot rzucił się na swego przesładowcę i przegryzł mu gardło.

Ranny Kocmyra strasznie jęcząc zawała o pomoc i dopiero sąsiedzi zdołali rozwścieczonego kota oderwać od gardła Kocmyry.

Stan Kocmyry jest bardzo ciężki.

(—) **Poszukiwania zaginionego kajakowca.** Z ośrodka Poczтового Przysposobienia w Czarnomorz nad Bałtykiem wypłynął pomimo zakazów na wzburzone morze na kajaku urzędnik pocztowy z dyrekcji warszawskiej, Eugeniusz Malec. Ratownicy żłazówi sygnałami ostrzegali również na wysokości Chłapowa Malca, by nie wypływał w głąb morza, ów jednak nie usłuchał, tak, że po pewnym czasie zginął zupełnie z oczu, stojących na plaży. Ponieważ w ciągu ostatnich kilku godzin, pomimo zaalarmowania wszystkich kapiełisk nadmorskich, Malca nie odnaleziono, zachodzi przypuszczenie, iż wraz z kajakiem zatonął. Na morzu kutry rybackie i żagłówki kontynuują poszukiwania bezustannie.

(—) **Skarży matkę o oszustwo.** Do urzędu prokuratorskiego w Warszawie wpłynęła skarga Fajgi Aizensztajnowej, która oskarża własną matkę o oszustwo. córka oskarża matkę, że bez jej wiedzy sprzedała część domu za 100.000 zł. i mimo, że córce należało się z tego kilkadziesiąt tysięcy zł., matka z całą sumą chciała zbiec do Palestyny.

Zakaz zjazdów chłopskich

Z KILKU POWIATÓW JEDNOCZEŚNIE.

Sekretarząd naczelny Stronnictwa Ludowego rozesłał do prasy następujący komunikat:

Wobec tego, że na dzień 15 sierpnia, w którym Stronnictwo Ludowe postanowiło zorganizować masowe obchody rocznicy „czynu chłopskiego”, ogłoszone zostały podobne uroczystości przez inne organizacje, a w szczególności przez sanacyjne organizacje wiejskie, sekretarząd naczelny Stronnictwa Ludowego wystąpił do ognisk organizacyjnych pismo, polecające zachowanie samodzielności i odrębności w organizowaniu wspomnianych obchodów.

Pismo to, m. in. twierdzi:

„Ciężka sytuacja międzynarodowa i straszliwe warunki bytowania chłopskiego w Polsce powodują, że w interesie państwa Stronnictwo Ludowe nie może pominąć zamyślenia o okazji obchodów, również postulatów i żądań chłopskich, które niezwłocznie i konsekwentnie przeprowadzone, jedynie mogą zapobiec niebezpiecznym dla państwa wstrząsom.

Nie mamy nic przeciw temu, że dzień, w którym Stronnictwo Ludowe urządza obchody rocznicy „czynu chłopskiego” nabiera charakteru święta narodowego i staje się dniem żołnierza polskiego. — Ci jednak, którzyby za pomocą jakich-

kolwiek pociągnięć chcieli zmienić treść i charakter naszych uroczystości, by w ten sposób zrobić dywersję, muszą się grubo zawieść.”

Pismo mówi dalej, że chłopskie organizacje społeczno-gospodarcze, chcąc wziąć udział w obchodach Stronnictwa Ludowego, muszą się podporządkować dyrektywom władz stronnictwa. Na uroczystości „czynu chłopskiego” winny być odczytane w pełnym tekście i przedłożone zgromadzonemu do uchwalenia, projekty rezolucyj, przesłanych przez Naczelny Komitet Wykonawczy.

Pismo wyzywa wreszcie do dołączenia starań, by w uroczystościach, organizowanych przez Stronnictwo Ludowe, wzięły udział jaknajszersze masy chłopskie.

Powiatowe obchody

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało okólnik do wszystkich starostw w sprawie obchodów, urządzanych przez Stronnictwo Ludowe w dniu 15-go sierpnia. Okólnik głosi, że organizatorzy obchodów muszą uzyskać na nie zezwolenia ze starostwa i wskazać miejsce, w którym uroczystości się odbędą. Nie wolno urządzać wspólnych uroczystości dla kilku powiatów. Każdy obchód musi się zamykać w granicach jednego powiatu.

WALECJA ZURAWSKA.

RAMIĘ SEMAFORU

Powieść współczesna z życia kolejarzy.

— Zawiodawca przysłał po mnie — mruknął niezadowolony Rolski.

— Żeby też nie jaka nieprzyjemność! — rzuciła z obawą w głosie.

— Dzisiaj się wszystkiego można spodziewać — odrzekł sentencjonalnie.

— Wracaj, bo będę się niepokoić! — prosiła Ewa.

— Dobrze, już dobrze.

— Widzisz, jestem taka zdenerwowana.

— No, czego?

— Nie wiesz, jak zwykle przed pierwszym.

— No cóż, głową muru nie przebijesz.

— Tak, ale rachowałam, propositu rozpacz mnie bierze... sprawić by coś trzeba.

Ludki plaszczyk taki wytarty, Staszku ubranko jakie, Nusia pantofelki podarła.

Sumienie przypominało Rolskiemu trzy dzieci złotych, puszczonych w tym miesiącu na kolacyki w gronie kolegów, za co żona nie zrobiła mu jednego słowa wyrzutu.

— Oszczędzałam przecież — skarżyła się teraz cicho.

— Z czego tu oszczędzać — rzucił szorstko już podenerwowany tą rozmową i wyszedł.

Ewa wyjrzała za nim i poszukała przy sposobności troskliwiego miama Staszka i Niusi. Dzieci bawily się przykładnie w ogrodzie, pilnując malenkich żółtopuchych kaczątek.

Uspokojona ich widokiem, odeszła od okna i pochyliła się nad stołem, studiując pilnie rozłożony na nim niebieski zeszyt, zapisany szeregiem cyfr. Kresliła ołówkiem, dodawała, odejmowała i twarz jej chmurzyła się coraz więcej. Wreszcie zniechęcona, rzuciła na stół ołówek i wpatrzyła

ła się w przeciwległą ścianę tepo, bezradnie...

— Szyfrowe prace, te moje wysiłki! — myślała z gorczą — potrzeby coraz większe nie dam rady... budżet pęka od rzeczy koniecznych, a ramy ciasne, przeraźliwie ciasne.

Na twarz jej wystąpiły rumieńce, zerwała się z krzesła i zaczęła chodzić wzdłuż pokoju.

— I to już tak zawsze będzie? Nic więcej? — rzuciła sobie pytanie i przystanąła zdziwiona.

— Jaki, i nic więcej? Życie jest tylko jedno! Jej życie, to zakopany bez pożytku skarb.

Ewa ogarnia poczucie krzywdy, wyrządzonej niewiadomo przez kogo i za co...

— Więc tak będzie zawsze... aż do śmierci: wieczna szarpanina, niedostatek, dzień za dniem szary, jednostajny, pow sze dniem kłopoty, dotkliwe, klujące. Tak aż do śmierci. Ewa wdrygła się mimowoli. A ja będę wiecznie głodna lepszego jutra i o drobiny szczęścia? — dokończyła rozgoryczona.

— Masz dzieci, myśl o nich — szepnął „Dobry duch” czuwający nad każdą z matek.

— Tak, dzieci są moim szczęściem, tak powinno być — godzi się w jednej chwili Ewa — ale jak zabić we mnie ten rosnący bunt, ten krzyczący egoizm? „Ja też pragnę, mnie się też coś od życia należy.”

— Chciej tylko — szepcze „Dobry Duch” — Nie mogę, nie mogę! — jęczy coś boleśnie w duszy Ewy.

— Odkąd to jesteś taka harda, odkąd to nie godzi się z losem?

— Odkąd go kocham — bezwiednie myślał odpowiada Ewa.

— Ty... ty... śmiesz myśleć o miłości? — Prawda, śmieszna jestem. — szepcze do siebie z rozpaczą — gdzie moja duma, gdzie mój rozsądek. — Oszałamiał. Bóg mi chyba rozum odebrał... Zdawłom frazesy, potrafiły zapalić w mej duszy taki płó-

mień... Jaki człowiek ze mnie? Licha głupia kobieta... Ach, śmiać się do teź z tuij starej baby...

— Nie, nie wolno mi! — postanowiła sobie. Wstyd mi przecież... czas jeszcze, zawrócić z drogi — wmałwiała w siebie bez wielkiego przekonania. Nie powinien wiedzieć, nie powinien się domyśleć nawet... Muszę!

Postanowienie to uspokoiło ją trochę i wzburzone rysy twarzy przyberały powoli równy spokojny wyraz.

Rolski zapukał do drzwi gabinetu zawiodawcy. — Proszę! — posłyszeli cichy jakby przemęczony głos. Wszedł.

Klimaszewski liczył pieniądze i skinął mu głową na powitanie. Rolski czekał.

Po chwili zawiodawca zwrócił ku niemu twarz, po której błąkał się wyraz pewnego wzruszenia.

— Panie Rolski — przemówił po pewnym namyśle — przykro mi, że w początkach mego urzędowania tutaj muszę zako-

munikować panu niemiłą wiadomość.

— Co takiego?

— Jest pan tranzlokowany!

— Gdzie?

— Do Rajska!

— Do Rajska? Jakim prawem? — zawołał poruszony Rolski.

— Nie wiem, napisane jest z przyczyn służbowych i Klimaszewski podał Rolskiemu dekret.

Rolski zblił i usiadł ciężko na krześle.

— Za co, za co, mój Boże! — szepnął zgnębiony.

Klimaszewski sam był przejęty, rozpatrzył się już tyle w sytuacji, że rozumiał, jakim ciosem była ta tranzlokacja dla Rolskiego.

Rajek, malutka nędzna stacyjka, zdała od miasta, była dla człowieka z rodziną więzieniem. Dojazd do szkół był daleki i trudny, pensja mniejsza, mieszkanie pod piecem, a przytem pustka i nuda śmiertelna, zdolna zabić człowieka.

Nagle Rolski zerwał się z krzesła i krzyknął.

— O tak nie będzie, panie zawiodawco! To nie raskie czasy, żeby bez zdania racji przetrzeć kogoś, kto był niewygodny, od tak: „w polu służby”. Nie, ja żyję w wolnej, niepodległej Polsce! Ja sprawiedliwość znajdę. Bez przyczyni przeciwie nie nie zwinę!

— Właśnie mnie to zastanawia, będąc się starał tę sprawę wybać! — rzekł zawiodawca.

— Dziękuję, pan jest znaczny człowiek, ale narazie sam się tem zajmę. Oprę się o związek, niech mnie broni, od czego jest? — Wszedł Drzewiecki.

— Słyszałeś pan? — zagadnął Rolski witaając się z nim.

— Wiem już, wiem — skrzywił się Drzewiecki — a niech diabli wezmą takie porządki! — Cóż to człowiek jest, hetka — pętelka, żeby go nosić, jak się komu podoba!

— Nie zgadzam się, występuję przez Związek. Dziś w nocy jadę do Warszawy, poproszę Oleśkiaka, to mnie zastąpi.

— Tylko, tylko, zdaje mi się, że pan jest taki gorączka, panie Rolski — rzucił nieśmiało Klimaszewski.

— Jeszcze komu po tbie nawalisz, jak wpadnieś w złość — dodał Drzewiecki.

— Et, gadasz pan... Pójdę do samego prezesa ze Stachowskim oczywiście.

— Bezwzględnie — zgodził się Drzewiecki — on trzęsie całym związkiem, z nim się licza, bo to mądry i uczynny chłop.

— Tak, pojadę do niego — mówił gorączkowo Rolski — przedstawię mu całą rzecz i nie dam się ruszyć, muszą mi powiedzieć za co, jakim prawem, przeciwko to wyraża degradacja... Jeżeli coś zawinąłem, niech mi wytoczą dyscyplinarkę, sąd do diabła!

— Racja, racja! — przyznawał Drzewiecki — nie daj się!

Klimaszewski turlał czoło, mrugając przytem oczami, oznaczało to u niego pewien myślowy wysiłek.

Nie BA — nie BOA — lecz BAP

„NAPRAWIACZE” W RZĄDZIE?

A więc nie Biuro Akcji (BA), ani Biuro Organizacji Akcji (BOA), ale Biuro Akcji i Planowania (BAP). Tak ma się ostatecznie nazywać urzędowy propagandny pos. Stipczyńskiego przy Prezydium Rady ministrów. Narazie nie można „planować” gospodarki planowej, ale — pisze „Goniec Warsz.” — „uplanowano uroczyste i radosne obchody inwestycyjne po miastach. Okazuje się, że okólnik p. prezydenta Starzyńskiego o reklamowaniu każdej większej, świeżo ukończonej inwestycji samorządowej jest wydany, w związku z odpowiednim zaleceniem B. A. P.

Twierdzą też powszechnie, że dziełem B. A. P. jest rozszerzenie ram obchodów 15-go sierpnia, że zarządzenia o święcie żelaznika, że on też pchnął t. zw. naprawiaczy do organizowania obchodów w tym dniu. A wszystko dlatego, aby prze-

ciwnikowi wydrzeć broń z ręki, aby zamazać siłę i rozmach manifestacji narodowych i ludowych.

Jeśli chodzi o akcję naprawiaczy, to w związku z nią krąży już sensacyjne po głoski. Mówi się, że jeśli „naprawiaciele” obchody wypadną okazałe i będą mogli on pokazać, że mają jakiś wpływ na masę, to kto wie, czy przy najbliższych smianach w rządzie nie dostaną — jak stychać — aż dwu tek. W tym wypadku min. spraw wewnętrznych przypadłoby inż. Kierzkowskiemu, a min. opieki społecznej sen. Olewińskiemu.

Coprawa dość trudno zrozumieć, jak się da pogodzić pomysły pułk. Koca, który kieruje budową nowego obozu rządowego „naprawiaczami”, którzy właściwie stworzyli swoje stronnictwo i pełnem inicjatywy B. A. P., które też lubi chodzić własnymi drogami.

Gen. Haller do Hallerczyków w rocznicę 15-go sierpnia

Zarząd główny Związku Hallerczyków ogłosił świeży biuletyn informacyjny, w którym podał do wiadomości opinii swój list, wysłany do Wincentego Witosa oraz rozkaz gen. Józefa Hallera. — Oba te dokumenty wiążą się z rocznicą „Cudu nad Wisłą”.

Gen. Haller, który w czasie najazdu bolszewickiego stał na czele armii ochotniczej i był dowódcą frontu północnego, przypomina o s i b i s t o s c i, które były „współczynnikiem ówczesnego zwycięstwa”: Naczelny Wódz J. Piłsudski, szef sztabu głównego gen. Rozwadowski, szef sztabu Witos, dowódca 5-ej armii gen. Wł. Sikorski, szef sztabu frontu północnego gen. J. Zagórski, ówczesny minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski.

Rozkaz nie pozbawiony jest pierwiastków politycznych. Występując przeciwko kierownikom rządów sanacyjnych, gen. Haller mówi:

„Polska, zagrożona olbrzymim wzrostem potęgi wojennej sąsiadów i naporem antychrześcijańskim czy nowopogańskim, wdzierającą się w zdemoralizowane dusze ludzkie, ulega coraz silniejszemu rozkładowi spoiwości wewnętrznej, stając się przystępną desirukcyjnej robocie elementów obcych. Elementy te zerują na nędzy mas bezrobotnych, wyszukują biedę wsi polskiej.

Kto chce w tych warunkach przeprowadzić skuteczną mobilizację materjalną, ten musi się oprzeć przewidywaniem na zdrowych siłach moralnych i duchowych narodu. Dlatego też domagamy się musimy i będziemy aż do zwycięstwa tej idei, będącej koniecznością państwa rządu zaufania narodowego, któryby na nowo wkrzesił zapal narodowy i świadomość obowiązku wobec Ojczyzny, wkrzesił Polskę sprawiedliwą i szczęśliwą, Polskę swoją, wykutą z woli i serca narodu.

Przestrzegając wszystkie czynniki odpowiedzialne przed dalszym przeciągnięciem struny — wzywam do zjednoczenia wszystkich zdrowych sił narodu.

Wierzę, że potrafimy legalnymi środkami uzyskać i zachować spokój wewnętrzny; wierzę, że wreszcie zwycięży rozum stanu i że wobec zagrażających Polsce tak wielu niebezpieczeństw, powstanie rząd zaufania narodowego, któremu cały naród polski udzieli swego czynnego współpracy.

Zycie i sądy

Kiedy dłużnik odpowiada za przypadkową utratę przedmiotu, który miał wydać wierzycielowi.

Właściciel dużego majątku pod Grójcem sprzedał jednemu z antykwaryjuszów warszawskich obraz Bacciarellego, z tem że wysłać pismo natychmiast po zapłaconiu ceny przez nabywcę. Przez omyłkę, mimo uiszczenia zapłaty przez antykwaryusza, obraz wysłany nie został i, gdy pewnego dnia wybuchł pożar od uderzenia piorunu, spaliła się część dworu wraz z płótnem Bacciarellego. Antykwaryusz wystąpił do sądu o zwrot zapłaconej sumy. Sąd nie uznał tłumaczenia się właściciela obrazu, że szkoda powstała bez jego winy wskutek siły wyższej i stwierdził, że zgodnie z art. 245 kodeksu zobowiązany dłużnik odpowiada na-

wet za przypadkową utratę rzeczy, lub uszkodzenie przedmiotu świadczenia, o ile był w zwiocu, co w danym wypadku wobec niewysłania na czas obrazu miało miejsce.

Jeszcze o cieniu drzew owocowych

Nie jestem specjalistą i może nawet nie miałbym prawa dawać rady, gdyby nie ta okoliczność, iż na własnej kieszeni odczułem skutki braku w naszej literaturze rzeczowej dyrektywy, jak należy sady owocowe zakładać, a zwłaszcza, jak należy je prowadzić, aby osiągnąć rezultaty handlowo dodatnie.

Dopóki bowiem sady nasze nie zmienia radykalnie swego wyglądu i nie będą zakładane i prowadzone dobrze, nigdy nie będziemy mieć dorodnego swojego owocu nawet na własne potrzeby. Obecnie brak ten sprowadzamy z zagranicy za dziesiątki milionów złotych, co jest skandalem gospodarczym.

A zatem sady nasze powinny produkować wyłącznie odmiany handlowe i dawać owoce dorodne, czyste i pięknie zabarwione, a wtedy owe dziesiątki milionów złotych pozostała w kraju. Jakże to osiągnąć najmniejszym nakładem pracy i kosztu?

Na pytanie to znajdują czytelnicy wyczerpujące i bardzo szczegółowe wskazówki w książce p. A. Gładysza „Urządzenie i pielęgnowanie sadu”. Nr. 5 Biblioteki ogrodniczej, T-wo Oświaty Rolniczej, Warszawa, Mazowiecka, nr. 10. Dla posiadaczy sadów i miłośników nabyćcie adequate cyklu tej literatury Nr-ów 5, 6 i 7 sowiecnie się opłaci.

Poniższe spostrzeżenia moje są rezultatem wieloletnich prób i obserwacji na sadach własnych (jeden nabyty, drugi obojętnie założony) i posiadanych w inspekcji na różnych glebach i wystawach.

Sad handlowy na to się sadi, aby rozdzielił owoce, a nie na to, aby się rozrastał i dawał opał. Sadu młodego zupełnie, jak dziecko nowonarodzonego, nie można na chwilę opuścić lub też za-

niedbać.

Drzewko 5-cio lub 6-cio letnie, posadzone właściwie i dobrze odżywiane, winno już w następnym roku po posadzeniu wydać owoc i od tej chwili winien się rozpocząć regularny i co rok większy plon jego.

Błędem zasadniczym jest twierdzenie, iż wczesne owocowanie szkodzi drzewom; właśnie to powinno być celem prowadzącego sad, aby wywołać owocowanie silnie rosnących drzew i zapobiegać tworzeniu się opału lub zagęszczeniu miodeli.

Samo wczesne owocowanie już zmienia charakter młodego drzewka: pień grubieje, przyrost jest krótki. Jeśli więc systematycznie skracamy zielne przyrosty młodych drzew do połowy, w końcu lipca lub w pierwszej połowie sierpnia, wywołujemy silne pączkowanie na owoc na niższej części gałęzi, zaraz od pnia; zmniejszamy projektowany przyrost w średnicy korony do połowy, wywołując jednocześnie zgrubienie pozostałych części gałęzi. Stale w ten sposób prowadzone cięcia letnie radykalnie zmieniają charakter i formę drzewka. Osiągamy to, co nam potrzebne, t. j. drzewko o grubym, mocnym pniu i krótkich gałęziach, pokrytych regularnie corocznie bardzo wyborowym owocem. Podpórki będą zbędne i brak drobiazgu.

Jeżeli owoc ma być dorodny tylko, to hodowca musi pracować całe lato pod drzewem, gdyż chwasty muszą być niszczone, a zasłanie drzew bez poruszania ziemi jest niemożliwe. Skorupa lub darńca zniweczy wszelkie inne zabiegi. — Czesi oceniają nawożenie ziemi na 25 proc. a uprawę jej na 75 proc. i mają zupełną słuszność. Zaczynamy ich nareszcie naśladować, choć pod względem pracy.

Drzewka tak prowadzone wymagają bardzo mało wiosennych poprawek w cie cieciu, gdyż wydają mało zielnych pedów i nie zagęszczają się. Zbyt wczesne skracanie pedów przy bardzo silnych drzewach wywołuje wtórny przyrost, który należy podczas letargu drzew usunąć. Letarg trwa od listopada do końca grudnia.

L. M.

Wszyscy Kupują w KSIĘGARNI „SKLEPIE „Goniec Czeskochołubiński” Alca 26, tel. 20-50.

Robotnik polski przyczynia się do wzrostu dobrobytu we Francji.

W dzienniku „La Republique” ukazał się artykuł p. t. „Cudzoziemską legją pracy”, w którym dziennikarz Hamp-omawia rolę polskich robotników rolnych i ich znaczenie dla rozwoju rolnictwa francuskiego i dla wzmocnienia wydajności produkcji.

„Jeśli dziś ziemię francuską na północy — pisze publicysta — produkują więcej, niż dawniej, to jest to wynikiem pracy wielkiej liczby polskich robotników rolnych.

Dzięki ich pracy ceny zboża i produktów rolnych znacznie się obniżyły i jest ich pod dostatkiem. Gdyby Polaków nie było, to produkty byłyby drogie i niewystarczających ilościach.”

Hiszpańskie kłopoty Francji

Zaledwie 20 km, dzieli nas w linii powietrznej od San Sebastian. Przed kilku tygodniami jeszcze, można było autobusem w pół godziny dostać się stąd przez Irun do tej letniej stolicy Hiszpanji. Obecnie nikt właściwie nie wie, że się tam dzieje. Wiadomości są tak sprzeczne, że mało z nich może być prawdziwych.

Wiadomo tylko, że całe wybrzeże północne jest w rękach wojsk rządowych, wiadomo również, że pan Jean Herbette, ambasador francuski w Madrycie, urządza stale w San Sebastian.

Oba te fakty wymagają pewnych wyjaśnień. Trzymanie się wojsk rządowych w Austrii i prowincji baszkijkiej łatwo wytłumaczyć długim łańcuchem gór Kantabryjskich, ciągnących się od zachodu do wschodu Hiszpanji. Strategiczne jednak pozycja ta jest ogromnie niebezpieczna i otoczona już ze wszystkich stron powstańcami. Już w ostatnich dniach lipca wszyscy tu spodziewali się zajęcia Bilbao i San Sebastian, dotychczasowy jednak stan rzeczy trwa nadal.

I w tem podobno odgrywa niepoślednią rolę pan Jean Herbette, znany dziennikarz z „Temps” i były ambasador w Mo-

wsze dają się wodzić prądom anarcho-syndykalistycznym.

Dlatego mówi się tu głośno o tem, że pan Herbette ma pilnować, by Hiszpanja nie poszła zbyt na prawo ani na lewo. Szmat ziemi z łatwym dostępem przez morze ma być tym ośrodkiem bezpieczeństwa. Gdyby sprawy zaszyły tam za daleko — łatwo może Francja przeprowadzić odpowiednią interwencję. Narazie czyni to — jak mówią — finansowo.

Mimo wszelkich bowiem haseł należy bronić przedewszystkiem interesów francuskich. Struktura kapitału francuskiego jest dość specyficzna. Poza dwustu ostatnio wykletymi rekinami, kapitałista jest prawie każdy Francuz. Papiery posiada i chłop i robotnik i lubi w nich lokować swoje oszczędności. Dla rządu p. Bluma przyjemnie byłoby utrzymać władzę lewicy na półwyspie Pirenejjskim. Dodałoby to prestige'u i jemu i Francji. Ale komunikacja Hiszpanji, to równocześnie wywalczenie kapitału francuskiego i o to „mamy człowiek” we Francji mógłby mieć do p. Bluma zbyt niebezpieczne pretensje.

Kapitał francuski jest mocno w Hiszpanji zaangażowany. Obliczają go na 5 miliardów franków! Wszystkie prawie inwestycje elektryczne, kolejowe, górnicze, kanałowe i t. d. były w ostatnich latach przeprowadzone za pieniądze francuskie. Mówią, że cała prowincja Alicante jest pod kontrolą finansistów francuskich. To samo dotyczy Huelva, części Austrii i t. d. Posiadaczy papierów pieniężnych Riego di Levante, Huelva, Penarroya, Rio Tinto czy Tharsis liczyć można we Francji na miliony.

Przedstawiciele tych twórców pełno jest tu w Hendaye. Obserwują możliwość z bliska rozwój wypadków. Mają lepszą służbę informacyjną, niż najbogatsze dzienniki. I są spokojni!

— Trzeba rozegrać aferę hiszpańską z Italją i Niemcami, — mówi mi jeden z nich. Nie można ich tam dopuścić. Ale nasze interesy muszą być zachowane. — Nie może się powtórzyć historia z Rosją. „Nasze” — to Huelva, Rio Tinto i jak je tam wszystkie zwa. J. K.

Potworny truciciel

zjadł arszenikiem rodzinę żony.

Z Warszawy donoszą: Przed sądem apelacyjnym rozpatrywana jest sprawa najmniej sensacyjna, niż głośna swego czasu sprawa truciciela Grzeszolskiego, sprawa Lucjana Brzózka, rolnika, oskarżonego o świadome zatrucie dwójga rodzzeństwa swojej żony, w chęci zagarnięcia spadku. Oskarżony Brzozek, zamieszkały w majątku Jarczew w pow. Wągrowskim, poślubił pannę Bronisławę Wasowską. Ojciec żony, faworyzując starszą córkę, w formie posagu przekazał jej jedną trzecią majątku, pozostałe dwie trzecie, stanowiął schedę wdowy Zofji oraz młodszą córkę Balbiny i syna Antoniego.

Cała rodzina mieszkiała pod jednym dachem, lecz wciąż trwały niesnaski na tematy majątkowe. W roku 1933 po wieczerzy wigilijnej nagle w dość tajemniczy sposób zmarła teściowa Brzózka, Zofja. Narazie śmierć ta nie zwróciła niczyjej uwagi. Lecz w następnym roku 1934 w lipcu Balbina Wasowska, która właśnie miała wstępować w związek małżeński, co poślubiła z sobą konieczność wypłacenia jej należnej schedy, znowu ginie tajemniczą śmiercią.

To jeszcze nie budzi konkretnych podejrzeń, lecz gdy w grudniu tego roku umiera z objawami zatrucia ostatni z rodziny młody Antoni Wasowski, który również miał się żenić, policja wszczela dochodzenia. Następuje sekcja zwłok Antoniego Wasowskiego, która wykazuje, że został on zatruty arszenikiem. W wnętrznosciach jego znaleziono 05 arszeniku, to dawka olbrzymia, bowiem już 0,1 jest śmiertelna. Wobec tego odkrycia ekshumują zwłoki Balbiny, gdzie również stwierdzono obecność olbrzymiej dawki trucizny. Sekcja zwłok teściowej nie dała pozytywnego rezultatu, bowiem była już spóźniona.

Sam oskarżony nie przyznawał się do winy, natomiast żona jego, kategorycznie oskarża męża o dokonanie tej zbrodni twierdząc, że do wykonania jej użył on truciznę przeznaczoną na szczyry. Brzozek wyrokem sądu okręgowego w Siedlcach skazany został na karę śmierci, jednakże obrońcy jego apelowali, dzięki czemu sprawa rozpatrywana jest w sądzie apelacyjnym w Warszawie.

Proces wzbudza wielką sensację.

Ze świata

(X) **Z dymem papierosów.** Amerykański Board of Trade ogłosił statystykę, z której wynika, że w ciągu ostatnich dwóch lat wypalono w Stanach Zjednoczonych o 23 proc. więcej papierosów niż w roku 1933. W roku ubiegłym 1935-ym konsumpcja wynosiła 138 i pół miliarda sztuk papierosów, co przedstawia wartość 700 milionów dolarów. Liczba robotników zatrudnionych w fabrykach tytoniu wzrosła w porównaniu z rokiem 1933 o 8 proc. (1935 r.), czyli o 255.000 osób, a płace zarobkowe tytoniowców wzrosły jednocześnie o 32 proc.

(X) **Samobójca zmarł na udar serca.** W miejscowości Stov w stanie Tennessee usiłował pozabawić się życia mieszkaniec tamtejszy Charles Richard. Pragnąc nadać rozpaczliwemu czynowi jak najwięcej rozgłosu, Charles Richard wyszedł w godzinach największego wieczornego ruchu na jedną z głównych ulic miasta i stanowiąc na środku jezdni strzelił do siebie mierząc w skroń. Niedoświadczony samobójca drgnął w ostatniej chwili ręką, wskutek czego kulka zadrasnęła lekko skórę na skroni. Strzał wywołał zbiegowisko, co dla niedoświadzonego samobójcy pociągnęło za sobą mandat karny za zakłócenie spokoju publicznego. Na drugi dzień po wypadku Richard stanął przed sądem

administracyjnym, który skazał go na 30 dolarów grzywny. Usłysawszy wyrok, skazany krzyknął oburzony: „To niesłychane!” i w tej samej chwili rucił na ziemię. Przywołany lekarz stwierdził zgon wskutek aneuryzmu serca.

(X) **Zapalony biljoil, Rio Caselio,** dyrektor pewnego towarzystwa filmowego w Rzymie postanowił stworzyć najoryginalniejszą bibliotekę na świecie. W ciągu 25 lat zdołał na zebrać 8600 tomów... najnudniejszych powieści autorów całego świata. Oryginalny zapal kolekcjonerski pana Coselli naraził go ostatnio na ostry konflikt z jednym z najsławniejszych włoskich autorów, którego nazwisko prasa włoska podająca ten wypadek dyskretnie przemilcza. Autor dowiedział się, że w bibliotece Coselli znajduje się aż 11 tomów jego utworów, wyzwał kolekcjonera na pojedynek. Coselli wyszedł z przygody cało i postanowił podobno z większą jeszcze uwagą czytać dzieło owego autora, by móc do swej kolekcji wcielić jeszcze kilkanaście jego tomów.

(X) **Od milionów do salonu mód.** Sensacje wśród nowojorskich wyższych dziesięciu tysięcy budzi wyjazd Głorji Vanderbilt, ex-żony znanego milionera amerykańskiego. Głorja Vanderbilt prowadziła długoletni, proces z byłym mężem swoim, chcąc odebrać mu córkę. Sąd przyznał ostatecznie prawo do wychowania córki, mr. Vanderbiltowi.

Zmęczona przeżyłkami na gruncie amerykańskim, postanowiła mrs. Vanderbilt opuścić swój pałac nowojorski i przenieść się na stałe do Europy. Zamierza ona zamieszkać w Londynie, gdzie idąc za przykładem, W. Księżny rosyjskiej, Heleny Pawłowny, ma utworzyć salon mód. Mrs. Vanderbilt liczy, i nie bez racji, na to, że damy z londyńskiej society po jej wpływie snobizmu i ciekawości będą oświecać często i gęsto jej saloni, aby móc się pochwalić wobec swych znajomych suknią skomponowaną przez b. właścicielkę jednej z największych fortun w Ameryce.

Pechowy Al Capone

Oslawiony gangster amerykański, Al Capone, bożyszczce reporterów dziennikarskich na drugiej półkuli, nie ma szczęścia. Prześladowany przez bandy konkurencyjne, król podziemi postanowił schronić się w więzieniu. Przez swych zaufanych przesłał do urzędu skarbowego raport o stanie swych dochodów. Raport ten posłużył za podstawę do wytoczenia mu procesu o złośliwe uchylanie się od płacenia podatków. Al Capone został skazany na kilkanaście lat więzienia i osadzony na wyspie Alcatraz.

Tu sądził że nie zdoła mu zakłócić upragnionego spokoju. Tymczasem jego nadzieje okazały się złudne. Korzystając z dość znacznych przywilejów, Al Capone obudził żądrość swych

współtowarzyszy, którzy przy najbliższej okazji, gdy więzień odmówił swego współudziału w przeprowadzeniu planu ucieczki, ciężko go poturbowali. Niedawno Al Capone został przez swego byłego towarzysza uderzony widelcem w szyję. Innym razem znów jeden z więźniów w czasie przechadzki rzucił się na niego z pięściami i dotkliwie go pobił. Nie znalazłszy spokoju w więzieniu Al Capone postanowił ucieść skarbowi państwa zaległe podatki i w ten sposób uwolnić się z więzienia, gdzie jak oświadczył jednemu z dozorców „towarzystwo zupełnie mu nie odpowiada”.

(X) **Jak powstał puhar Melba.** Podczas letnich upalnych dni puhar Melba należy do bardzo chętnie konsumowanych deserów w kawiarniach i restauracjach. Skąd powstała owa skrócona nazwa „Melba”, która oznacza się melanz z lodów, owoców i kremu? Jaki związek istnieje między nazwiskiem słynnej śpiewaczki a przy smakiem kulinarnym? Nelly Melba po wstąpieniu w nowojorskiej Metropolitan-Operę zdała się w towarzystwie znajomych do znanej restauracji włoskiej Torboni. Zmęczona i zdenerwowana odrzucała jedno danie po drugim, wyrażając się niezbyt pochlebnie o kuchni restauracyjnej. Oburzony szef kuchni, wpadł w pasję, wrzucił do zlewu przygotowaną już dla Melby bombę z lodów waniliowych i stałby wyrażał swój protest, co jak się wyraził będzie w sam raz odpowiednie dla złego gustu i smaku śpiewaczki. Była to właśnie Melba. Przypadła ona tak bardzo do gustu śpiewaczce, iż wezwała kuchmistrza, chcąc się dowiedzieć, jak się nazywa nowy rodzaj deseru. Mistrz rondla odpowiedział z ironią: „Puhar Melba”. Po tym incydencie nazwa rozpowszechniła się i spopularyzowała wraz z tryumfalnym pochodem „Melby po całym świecie.

Zasady.

Pan: — Zafotografuj się, że to Józef wypalił mi pół cygara.
Lokaj: — Bardzo pana przepraszam, ale ja z zasady nie zakładam się.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

630 Audycja poranna. 1223 Muzyka z basenu w Ciechocinku. — 1615 Koncert solistów. 1700 Koncert z Poznania. 1750 Anegdota z życia Franciszka Smolki. 1900 „Amerykański Weekend” — obrazek muzyczny. 2000 Słynne symfonie. 2100 Piąta audycja „Utwory Fryderyka Chopina” (płyty). 2130 „Przy księżycu” piosenki i melodie nastrojowe. 2200 Transmisje i wiadomości z XI-jej Olimpiady w Berlinie. 2235 Wiązanka przebojów. 2300 Muzyka taneczna.



W krainie Wschodzącego Słońca. Japonia, kraj przeciwieństw, zakorzeniałych tysiącletnich tradycji obcych duchowi europejskiemu i — intensywnej pracy, wielkiego przemysłu konkurującego śmiało z największymi krajami świata, jest również jednym z najbardziej malowniczych i najoryginalniejszych pod względem pejzażu krajów. Na zdjęciu — typowy obrazek japoński: wioska rybacka w okręgu Shizuoka u stóp świętej góry Fudzi, której szczyt pokryty jest śniegiem. Zdjęcie obok pokazuje nam malownicze wejście do pałacu cesarskiego, zwanego Most Niju bashi.

K.S. PILLA

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.

Tłumaczenie z włoskiego Marji Poznańskiej.

— Oby sprawdziło się to, co powiedziała, skarbie mój! — zawołał doktor wzruszony. — Wierz mi, Floro! Gdy ujrzałem cię wczoraj, modlącą się przed obrazem Matki Boskiej, modliłem się aż do łez; miałem wrażenie, że patrzę na mego, nigdy niezapomnianego aniołka... Ale ona miała być już teraz prawie dwadzieścia lat: pomyśl, wtedy, kiedy ją porwali, Pawła jeszcze nie było na świecie...

— Jaktó! Kto ją porwał? — zauważył Eljusz.

— To tajemnica, mój kochany! Niezbadana tajemnica.

— A więc, doktorze! My będziemy się modlili za nią do Matki Boskiej — powiedziała Flora.

I sieroty zaczęły odmawiać Ave Maria przed cudownym obrazem Matki Boskiej, tym samym, przed którym niedgdy modliła się ukochana, zaginiona córka doktora.

Gdy dobre ręce Siostry Immakulaty złożyły już ostatni kwiatek na katafalku, weszli do pokoju zmarłej Paweł Gemmon. Anielska Siostra wyszła wtedy lekko jak cień, z oczyma skromnie spuszczone.

Przewycięwszy pierwsze wrażenie, młodzieniec zbliżył się do zwłok, tonących w kwiatach. Promienie słoneczne oświetlały zmarłą, otaczając jej głowę złotą aureolą. Wtedy Paweł począł malować delikatne, subtelne rysy zmarłej.

A tymczasem na ganku, blisko pokoju zmarłej, mały Narcyz przyglądał się z uśmiechem, leżącym na ziemi płatkom róż.

ROZDZIAŁ XIII.

Mama wyjechała! Nie powróci już nigdy!...

Zachodziło już słońce, kiedy Siostra Immakulata przy pomocy Róży złożyła zwłoki do artystycznie wykonanej trumny. Wokół leżały w malowniczym nieładzie piękne kosztowne wieniec.

Nagle otworzyły się drzwi pokoju.

W progu stanęła mała Flora, która wyrwała się z rąk dziadka Marcina i przyszła pożegnać swoją matkę po raz ostatni. Przyciskała do serca pęk róż;

zbliżyła się pochciutko do trumny, złożyła kwiaty na sercu matki i rzewnie się rozpłakała.

Siostra Immakulata i matka Róża znieruchomiała i nie były w stanie wymówić ani słowa.

Dziewczynka, pochylona nad trumną, wydawała się uosobieniem bólu.

Wróćcie nadszedł dziadek Marcina, prowadząc za rączkę małego Eljusza, który także przyniósł dla swej matki wiązanek róż.

Sieroty przytuliły się do siebie, a gdy braciszek rozpłakał się, Flora spróbowała go pocieszyć:

— Uspokój się, braciszku! Wybiła teraz godzina, w której po raz ostatni żegnamy naszą mamę i nie trzeba już więcej płakać... Ty jej nie widzisz, biedny Eljusz, a jednak ona jest blisko nas, tylko nie może już nas dostrzec... Ach, jak okrutna jest śmierć! Gdybyśmy mogli zatrzymać nazawsze naszą mamę, choćby nawet nieżywą! Czy czujesz, jakie zimne są jej ręce...

Chłopczyk z przestraczem usunął rączkę, którą Flora zbliżyła do rąk matki.

— To prawda, Floro! Są tak okropnie zimne!

— I już niezadługo nie będziemy ich mogli dotknąć, ucałować... bo zabiorą nam naszą mamę. Gdy ona żyła, mieliśmy wszystko: teraz nie pozostanie nam już nic na świecie...

Wszyscy wyszli z pokoju; trudno było oprzeć się wzruszeniu, jakie budził widok nieszczęśliwych dzieci! Wtem w oddali rozległo się bicie dzwonów.

Dzieci stały nieruchome.

Po chwili dopiero padły na kolana przed trumną matki i Flora powiedziała:

— Słyszysz, jak dzwony biją! To sygnał odjazdu... Biedna mama! Prędko, pocałuj ją po raz ostatni!

I oddał oboje ukochanym zwłokom ostatnią danię krwiawego z bólu serca.

W tej chwili serduzko Flory drgnęło; pomyślała o tatusiu, który przebywał tak daleko od nich. Jaki to straszny cios będzie dla niego, gdy się dowie o śmierci mamy, którą nazywał „Aniołem swego życia”!

Jęczały wciąż dzwony i echo ich smutne, jak głos z poza grobu, wyrzło w serduzkach opuszczonych dzieci głęboką bródę, której czas nigdy nie miał wygładzić!...

Nadszedł proboszcz w komży i w stule; pokropił zwłoki święconą wodą, której krople w świetle po-

chodni błyszczały, jak klejnoty na białej sukni umarłej, na splecionych jej rękach i na przezroczysto-białej śłodkiej jej twarzy.

Gdy zamknięto już wieko trumny, Eljusz, płacząc, przytulił się do siostry.

— Bądź odważny, braciszku! — powiedziała Flora, która zdołała już opanować swoje wzruszenie. — Niech się dzieje wola Boża!...

I wyprowadziła go z pokoju umarłej. Zapanowała uroczysta cisza.

Na dziedzińcu, przed domem zebrał się tłum ludzi; kołysało się morze głów; na horyzoncie wspaniale zachodziło słońce, mieniąc się purpurą i złotem.

Wśród przybyłych, pochodzących ze wszystkich sfer, był także doktor Gemmon, wsparty na ramieniu syna swego, Pawła.

Pakał, jak dziecko. Szlachetna i zająca dusza! Nie miał odwagi, w tej tragicznej chwili, zbliżyć się do dzieci, ale nie mógł pozostać zdala od tej chaty, w której panował teraz ból i rozpacz.

Powierzył Siostrze Immakulacie ciężkie zadanie zaopiekowania się dziećmi i zlagodzenia ich straszego bólu w chwili pożegnania z matką; sam tymczasem modlił się do Boga o litość dla biednych sierot.

Gdy do ciasnej kuchni wniesiono na ramionach trumnę, Flora przytuliła do serca braciszka, który zarzucił jej rączki na szyję.

Mama Róża nie mogła oderwać oczu od tych małych aniołków, które przestały już płakać, bo zabrakło im łez.

— Exultabunt Domino ossa humiliata... — zaintonował proboszcz Ermanno i orszak pogrzebowy ruszył. Posuwał się zwolna wzdłuż drogi, wysadzanej jesionami.

Jęczały zaobne dzwony, a płaczące ich echo dźwięczało, jak smutne ubolewanie, jak podzwrońienie, pełne tkliwości, jak pożegnanie dobrej matki, która odchodziła nazawsze w krainę umarłych. Sieroty wyszły z Siostrą Immakulatą na drogę, aby asystować przy przejęciu smutnego orszaku pogrzebowego, posuwającego się wolno wzdłuż brzegu.

Jeszcze ostatni raz spojrzył, Floro, na trumnę twej mamy, zanim zniknie nazawsze z twych oczu.

Patrz, jak światło zachodzącego słońca pada na karawan, okrywając go, niby złotym brokatem.

Posłuchaj, jak szeleści jesion, którego gałęzie młskają przechodzący karawan.

C. d. n.